Cena numeru 3 zł

PROLETARIUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

GRATIS

GŁOS TOMASZOWSKI

ORGAN WK i ŁK POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ PARTII ROBOTNICZEJ

ROK II (V) — CZWARTEK 27 PAŹDZIERNIKA 1949 ROKU — Nr 295 (1220)

WZMOŻONA PRACA

gwarancją lepszego jutra

Trzy miliony związkowców polskich bierze udział w wyborach do Powiatowych Rad ZZ.

WARSZAWA (PAP) — Sekretarz CRZZ, tow. Adam Doliński, udzielił przedstawicielowi PAP wywiadu, w którym omówił najważniejsze w obecnym okresie akcje ruchu zawodowego — wybory do 264 Powiatowych Rad Związków Zawodowych.

Wybory Powiatowych Rad Związków Zawodowych — mówi sekretarz CRZZ — stanowią prawie w każdym powiecie ośrodek zainteresowania wszystkich związkowców. Delegacje składają meldunki o wykonaniu zadań produkcyjnych. Całe załogi po konferencji dyskutują jej przebieg, wykazując ogromne zainteresowanie wyborami.

Do obecnej chwili odbyły się już 213 konferencje powiatowe z udziałem około 20 tysięcy delegatów. Wyróżniły się swym poziomem konferencje w tych okręgach, gdzie aktyw związkowy starannie przygotował zebrania załóg, na których wybierano delegatów na konferencje powiatowe. W skład nowych władz PRZZ weszli zarówno członkowie partii, jak i bezpartyjni, kobiety i młodzież, przodownicy pracy i racjonalizatorzy, ludzie wyrobieni politycznie i społecznie.

Należy wskazać, że obok Okręgowych i Powiatowych Rad Związków Zawodowych, które należycie przygotowały i przeprowadziły kampanię wyborczą, są również Okręgowe Rady, które nie związały się z szerokimi masami i nie potrafiły zmobilizować mas wokół akcji wyborczej. Dlatego dyskusja nie stała tam na właściwym poziomie, nie toczyła się w atmosferze krytyki i samokrytyki. Odnosi się to m. in. do Okręgowej i Powiatowych Rad wojew. warszawskiego. Dopiero bezpośrednia ingerencja CRZZ wpłynęła na częściowe naprawienie błędów.

Wystąpienia wszystkich niemal delegatów cechuje głęboka troska o usunięcie przeszkód, hamujących produkcję, o rozszerzenie współzawodnictwa pracy, upowszechnienie metod racjonalizatorów i przodowników pracy. Szczególnie żywy udział w dyskusji na te tematy biorą przodownicy pracy i racjonalizatorzy.

W dyskusjach przy omawianiu poszczególnych zagadnień, delegaci powołują się często na doświadczenia Związku Radzieckiego, ilustrując swoje wywody — jak to miało miejsce np. w Nowym Targu — konkretnymi przykładami z pracy i życia towarzyszy z ZSRR.

Konferencje powiatowe toczą się w atmosferze krytyki i samokrytyki. Obrazują one poważne uzyskane już osiągnięcia, jak: wzrost liczby mieszkań dla robotników, stacji opieki nad matką i dzieckiem, usprawnienie lecznictwa, wzrost liczby żłobków przyfabrycznych, rozwój świetlic, bibliotek itd. Ujawniając jednocześnie bolączki mas pracujących, delegaci wysuwają konkretne wnioski, co robić, aby nieustannie podnosić na wyższy poziom warunki bytu materialnego i kulturalnego ludzi pracy. Wiele uwagi poświęcają delegaci należytemu wykorzystaniu funduszów przeznaczonych na remont mieszkań robotniczych itd.

Obecna masowa kampania wyborcza, która objęła ponad 3 miliony związkowców, w ogromnym stopniu zmobilizowała cały polski ruch zawodowy wokół realizacji zadań wysuniętych przez II Kongres Związków Zawodowych. W toku kampanii zyskaliśmy tysiące nowych aktywistów związkowych spośród przodujących w pracy zawodowej robotników i pracowników.

Konferencje ujawniły również, że PRZZ i oddziały Związków Zawodowych wiele swoich osiągnięć zawdzięczają harmonijnej współpracy z organizacjami PZPR. Tam, gdzie współpraca była lepsza, tam były większe osiągnięcia.

CRZZ w dalszej swej działalności zmierzać będzie do ściślejszego powiązania swej pracy z odnowionymi PRZZ. Dążyć będziemy, w oparciu o PRZZ do usprawnienia działalności Związków Zawodowych, aby uczynić z nich prawdziwą szkołę wychowania mas i szkołę socjalistycznego gospodarowania — kończy sekretarz CRZZ, Adam Doliński.



Truman wprowadza Tito do Rady Bezpieczeństwa

Dywersant i szpieg titowski

-ambasador Mrazowicz wydalony z ZSRR

MOSKWA (PAP) — 25 października br. Ministerstwo Spraw Zagranicznych ZSRR wystosowało do ambasady jugosłowiańskiej w ZSRR notę, następującej treści:

„Ministerstwo Spraw Zagranicznych Związku Radzieckiego upoważnione jest przez rząd radziecki do oświadczenia rządowi jugosłowiańskiemu, co następuje:

W toku procesu sądowego w Budapeszcie nad zdrajcą stanu i szpiegiem Rajkiem i jego wspólnikami ustalono, że obecny ambasador jugosłowiański w ZSRR, Mrazowicz, zajmował się przez długi czas działalnością szpiegowską i dywersyjną, skierowaną przeciwko Związkowi Radzieckiemu, oraz, że będąc ambasadorem Jugosławii w ZSRR, zamieszczał w prasie jugosłowiańskiej oszczercze i zmyślone wiadomości pod adresem Związku Radzieckiego.

W związku z tym rząd radziecki uważa za niemożliwe dalsze przebywanie Mrazowicza, jako przedstawiciela dyplomatycznego Jugosławii w ZSRR".

Walka o życie patriotów greckich

Krwawe zbrodnie faszystów ateńskich przedmiotem gorących debat w Komisji Politycznej ONZ

NOWY JORK (PAP). — W Komisji Politycznej Zgromadzenia ONZ rozpoczęła się **dyskusja nad sprawozdaniem w sprawie sytuacji w Grecji.**

Delegat rządu ateńskiego Popinelis **zmuszony był przyznać, że rząd jego stosuje bezlitosne represje wobec działaczy demokratycznych.**

Następnie wygłosił przemówienie delegat Ukraińskiej Republiki Radzieckiej — Manuilski, w którym podkreślił, że **skazanie na śmierć** w dniu 13 października 8 działaczy greckiego ruchu ludowo-wyzwoleńczego jest nowym dowodem **okrucieństwa rządu monarcho-faszystowskiego.** Wyrok ten — powiedział Manuilski — **całkowicie potwierdza obawy, wyrażone przez delegacje radziecką, ukraińską, białoruską, polską i czechosłowacką w Komisji Politycznej co do sytuacji w Grecji.**

Delegat ukraiński zaznaczył, że wiadomości napływające z Grecji świadczą o tym, że rząd ateński wzmaga swą terrorystyczną działalność, mordując tysiące ludzi, w obawie, iż Zgromadzenie ONZ zażąda położenia kresu terrorowi.

Tysiące patriotów greckich giną w obozach koncentracyjnych. W osławionym obozie „wychowawczym" na wyspie Makronisos bicie więźniów do utraty przytomności jest zjawiskiem codziennym. Siepacze rządu ateńskiego poddają więźniów najokrutniejszym torturom. **Często stosowanym sposobem wymuszenia „przyznania się do winy" jest smarowanie ofiary smołą i stawianie jej w palącym słońcu.**

Ateńscy uczniowie Himmlera torturują i mordują patriotów greckich, którzy walczyli bohatersko przeciwko okupantom hitlerowskim o wolność i niepodległość swej ojczyzny.

Szczytem obłudy było wystąpienie delegata amerykańskiego Cohena, który oświadczył, że jest **„zaniepokojony" z powodu egzekucyj,** jakie odbywają się w Grecji. Począł jednak zapewniać, że Zgromadzenie **nie może jakoby nic uczynić,** by położyć kres terrorowi rządu ateńskiego. Zdaniem delegata amerykańskiego, przepisy proceduralne ONZ nie przewidują, by organizacja mogła zajmować się „poszczególnymi wypadkami". Wobec tego Cohen uważał za stosowne zaproponować, by komisja zajęła się rozpatrzeniem „ogólnej sytuacji" w Grecji, co — być może — pozwoli ustalić, jakie były „powody aresztowań i egzekucji".

NOWY JORK (PAP) — Odpowiadając na przemówienia w sprawie propozycji radzieckiej, zabrał głos minister Wyszyński.

Podkreślił on, że **zagadnienie wyroków śmierci w Grecji omawiane jest w Komisji nie po raz pierwszy. Sądy w Grecji kontynuują swą działalność i odbywają się coraz to nowe egzekucje.**

Zachodzi pytanie dlaczego egzekucje w Grecji trwają, skoro rząd grecki oświadczył z triumfem, że walka została zakończona? Tymczasem wiadomo, że działacze ruchu ludowo-wyzwoleńczego w Grecji są nadal torturowani i traceni.

Kończąc, przewodniczący delegacji radzieckiej raz jeszcze napiętnował bestialskie metody, stosowane w katowniach rządu ateńskiego i oświadczył:

Delegacja Związku Radzieckiego ma nadzieję, że Komisja zdobędzie się na to, by uzyskać wstrzymanie wykonania wyroków śmierci w Grecji i będzie się domagała skasowania tych wyroków.

Energiczny apel przewodniczącego delegacji radzieckiej o położenie kresu terrorowi monarcho - faszystowskiemu w Grecji wywołał jawną konsternację wśród anglosaskich protektorów rządu ateńskiego.

Przedstawiciel Kanady zaproponował pośpiesznie, by przejść do głosowania nad propozycją radziecką. Przeciwko temu wnioskowi kanadyjskiemu wystąpił delegat polski, podkreślając, że w sprawie propozycji radzieckiej niewątpliwie zabrałoby jeszcze głos wiele delegacji.

Propozycja radziecka została przyjęta 33 głosami przeciwko 13, przy 7 wstrzymujących się. Tym samym postanowiono, że omawianie propozycji radzieckiej będzie kontynuowane na następnym posiedzeniu Komisji.

Sesja Komitetu Światowego Obrońców Pokoju

rozpocznie się w dniu 28 10. rb. w Rzymie

PARYŻ (PAP) — Sekretarz generalny Związku Bojowników o Wolność i Pokój — Lafitte oraz wiceprzewodniczący Komitetu Światowego Kongresu Pokoju — d'Arboussier przed wyjazdem na sesję Komitetu która odbędzie się **28—30 października w Rzymie,** udzielił Robotniczej Agencji Prasowej „UFI" wywiadu na temat znaczenia zjazdu w Rzymie.

Zjazd w Rzymie ma zreasumować działalność obrońców pokoju w 76 krajach. W 46 krajach istnieją już komitety krajowe. Poza tym Komitet Światowy jest w kontakcie z 30 innymi krajami. Konferencje krajowe odbyły się dotychczas w ponad 20 państwach. Niektóre z nich, jak kongres w ZSRR i kongres w Meksyku, miały znaczenie w skali ogólnoświatowej.

Zjazd w Rzymie zajmie się nie tylko walką przeciw przygotowaniom do nowej wojny, lecz również walką przeciwko wojnom kolonialnym w Vietnamie i Indonezji.

Lafitte i d'Arboussier podkreślili, że zwolennicy pokoju będą dalej prowadzić walkę przeciw podżegaczom wojennym. Zjazd w Rzymie jest ważnym etapem tej walki.

Piąta rocznica wyzwolenia północnej Norwegii przez Armię Radziecką

OSLO (PAP). — 25 bm. minęła piąta rocznica wyzwolenia przez armię radziecką głównego miasta norweskiej prowincji Finmark - Kirkenes. We wtorek odbyło się uroczyste posiedzenie Towarzystwa Przyjaźni Norwesko-Radzieckiej, poświęcone tej pamiętnej dacie. Na zebraniu przyjęto jednomyślnie rezolucję, wyrażającą **wdzięczność dla Armii Radzieckiej** za ogromny wkład wniesiony przez nią w dzieło wyzwolenia północnej Norwegii spod jarzma okupantów hitlerowskich.

Kopalnia „Marcel" wykonała plan trzyletni

KATOWICE (PAP). — W godzinach popołudniowych dnia 24 bm. wykonała 3-letni plan produkcji węgla kamiennego kopalnia „MARCEL", w Rybnickim Zjednoczeniu Przemysłu Węglowego.

Ze sportu

Albańscy piłkarze przybywają do Łodzi

Jak nam komunikuje ŁOZPN, w niedzielę, dnia 30 bm. ma się odbyć w Łodzi, na stadionie ŁKS Włókniarz — mecz piłki nożnej między reprezentacją Tirany (Albania) i reprezentacją Łodzi. Szczegóły podamy w jutrzejszym numerze „Głosu".

Olbrzymie manifestacje we Francji

Delegacje robotnicze domagają się od prezydenta Auriola-powołania rządu jedności narodowej

PARYŻ (PAP) Przez całą Francję przechodzi fala manifestacji pod hasłem utworzenia rządu jedności demokratycznej.

W licznych fabrykach Paryża i okręgu paryskiego młodzi robotnicy przerwali pracę. Do prezydenta Republiki przybyło około 100 delegacji młodzieży z poszczególnych zakładów pracy, z liceów i szkół wyższych oraz delegaci demokratycznych organizacji młodzieżowych, by domagać się utworzenia rządu jedności demokratycznej, który zapewni narodowi francuskiemu pokój i pracę.

W zakładach metro paryskiego w Choisy młodzież wybrała wspólną delegację, która udała się do pałacu prezydenta Auriola. Przed pałacem zgromadzono znaczne siły policji.

W departamencie Haute Garonne odbyły się manifestacje robotnicze, połączone z przerwami w pracy, pod hasłem walki o rząd jedności demokratycznej.

Pracownicy przemysłu budowlanego i drzewnego w Orleanie postanowili **przerwać pracę w piątek po południu,** domagając się utworzenia rządu jedności demokratycznej.

Robotnicy zakładów „Rodiacepa" w departamencie Isere przerwali pracę na godzinę pod tym samym hasłem. Członkowie CGT i chrześcijańskich związków zawodowych zakładów metalurgicznych w Issy Les Moulieaux pod Paryżem skierowali do deputowanych okręgu list, domagając się utworzenia rządu jedności demokratycznej. Taki sam list skierowali kolejarze w Vauzelles, zrzeszeni w CGT, chrześcijańskich związkach i organizacji „Force Ouvriere", do deputowanych.

W Port des Galets na wyspie Reunion odbyły się potężne manifestacje z udziałem robotników portowych i kolejarzy.

We wtorek w południe do prezydenta Republiki udała się delegacja Związku Kobiet Francuskich, składając rezolucję z żądaniem utworzenia rządu jedności demokratycznej.

Jesteśmy zachwyceni osiągnięciami narodów ZSRR

List chłopów z Szamotuł do Prezydenta RP

WARSZAWA (PAP) — Prezydent RP otrzymał następujące pismo:

OBYWATELU PREZYDENCIE!

Zespół regionalny z Szamotuł składa Ci, drogi nasz Gospodarzu, najserdeczniejsze podziękowanie za umożliwienie wyjazdu do Związku Radzieckiego. Chwile, które spędziliśmy w pierwszym na świecie kraju socjalizmu, pozostaną nam na zawsze w pamięci, jako najmilsze w życiu. **Jesteśmy zachwyceni osiągnięciami narodów Związku Radzieckiego, które wyzwolone z ucisku kapitalistycznego budują naprawdę szczęśliwe jutro.**

Stolica światowego pokoju, Moskwa, i jej bohaterski lud, z którym złączyły nas węzły serdecznej przyjaźni, będą dla nas przykładem walki o realizację planu 6-letniego, planu podstaw socjalizmu w naszym kraju.

(Następują podpisy)

Zakłady Przemysłu Filcowego wykonały plan roczny

Załoga Zakładów Przemysłu Filcowego w Łodzi wykonała w dniu 24 października roczny plan produkcji.

Wskaźnik wydajności na roboczo-godzinę, który na początku bieżącego roku kształtował się w tych zakładach w wysokości 1,14, podniósł się w ciągu ostatnich miesięcy do 1,16. Umożliwiło tu przedterminowe wykonanie planu rocznego, podwyższonego zobowiązaniami załogi, która z okazji Święta 1 Maja postanowiła zwiększyć produkcję w maju o 10 proc. Jednocześnie załoga postanowiła wówczas wykonać plan roczny na dzień 20 listopada. Termin ten został skrócony o pięć dni w ramach zobowiązań podjętych dla uczczenia Kongresu Związków Zawodowych.

Wykonanie planu rocznego już w dniu 24 października jest wielkim sukcesem załogi Państwowych Zakładów Przemysłu Filcowego.

Wybory Nowej Rady Okręgowej

spółdzielni zrzeszonych w CSS „Społem"

W dniu wczorajszym w lokalu „Spójni" w parku helenowskim odbyło się zwyczajne okręgowe zgromadzenie spółdzielni zrzeszonych w CSS „Społem".

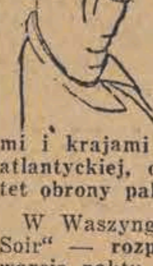
Obecni byli na nim: prezes CSS „Społem" tow. Żerkowski i sekretarz ŁK PZPR tow. Żebrowski.

Zgromadzenie miało na celu rozpatrzenie i omówienie bilansu Centrali za II półrocze 1948 r. i I półrocze 1949 r., planu gospodarczego na rok 1950, sprawozdania z działalności miejscowego oddziału okręgowego, placówek produkcyjnych Centrali i Rady Okręgowej, wybór członków Rady Okręgowej i wybór delegatów na Zjazd Delegatów Centrali.

Zebraniu przewodniczył wiceprezes Powszechnej Spółdzielni Spożywców — Stańczyk, a do prezydium weszli: wojewoda Szymanek, wiceprezydent tow. Bugajski, przewodniczący MRN tow. Andzejak, prezes CSS „Społem" tow. Żerkowski, członek rady CZS tow. Fuchs, delegaci — Fijołek, Pabiński, dyr. oddziału łódzkiego „Społem" Durko, przedstawiciele Zw. Zawodowych, Ligi Kobiet i ZMP.

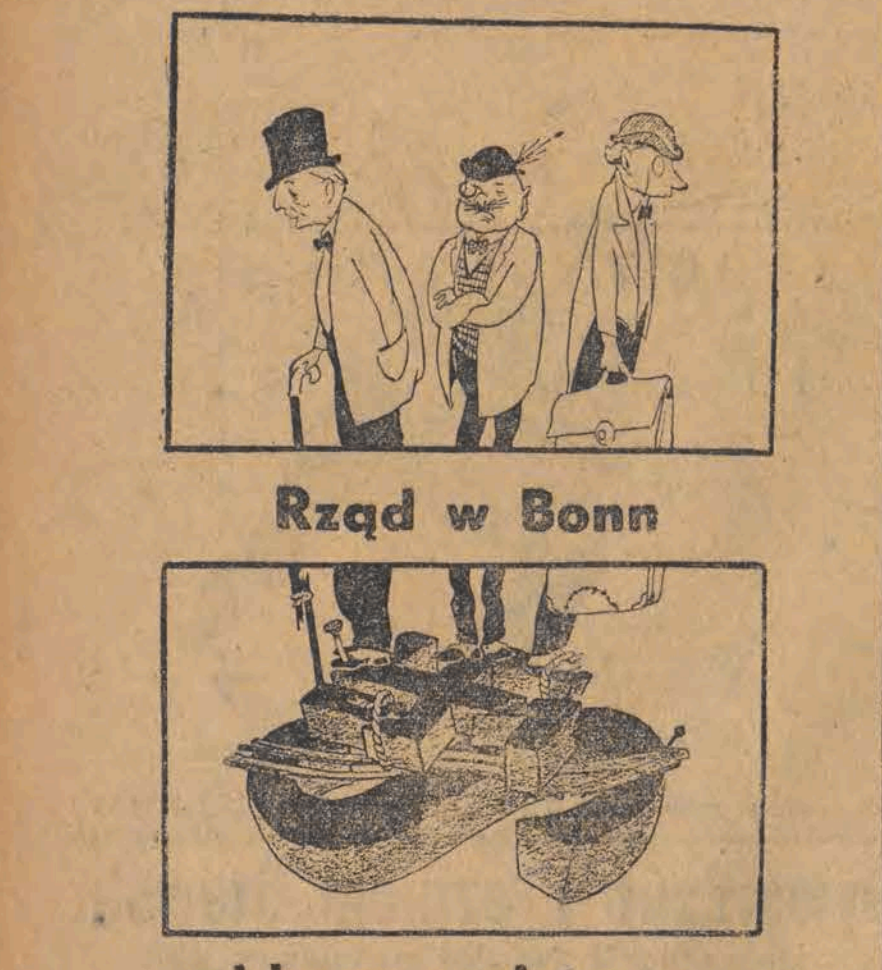
Sprawy będące tematem obrad zgromadzenia omówimy w numerze jutrzejszym naszego pisma.

FRANCO — nowy wspólnik USA



PARYŻ (PAP) — Dziennik „Ce Soir" komentuje podróż dyktatora Franco do Portugalii, stwierdzając, że dwaj dyktatorzy opracowali scenariusz, według którego rząd frankistowski będzie wezwany do współpracy ze Stanami Zjednoczonymi i krajami należącymi do strefy atlantyckiej, określonej przez komitet obrony paktu atlantyckiego.

W Waszyngtonie — pisze „Ce Soir" — rozpatruje się sprawę zawarcia paktu wojskowego, który będzie związany z systemem paktu atlantyckiego i będzie obejmował Hiszpanię frankistowską oraz niektóre kraje Ameryki Łacińskiej pod protektoratem Stanów Zjednoczonych. Taką widocznie okrężną drogę wymyślili dyplomaci amerykańscy, by włączyć rząd frankistowski do systemu atlantyckiego w momencie, gdy delegatom rządów europejskich tzw. trzeciej siły niewygodnie jest zasiadać razem z katami narodu hiszpańskiego



i jego podstawa

Rodziny skazańców greckich do Generalissimusa Stalina

MOSKWA (PAP). — Dzienniki radzieckie publikują tekst listu, wystosowanego przez krewnych ośmiu skazanych na śmierć demokratów greckich **do Generalissimusa Stalina.** W liście tym czytamy m. in.:

„Dziś, gdy sprawa grecka jest przedmiotem obrad ONZ, gdy dąży się do położenia kresu tragedii greckiej, gdy czyni się wszelkie wysiłki, aby znaleźć rozwiązanie sprawy greckiej — **grecki sąd wojenny znów zademonstrował swe okrucieństwo, ogłaszając straszliwy i niesprawiedliwy wyrok.**

Sąd skazał dwukrotnie i trzykrotnie na karę śmierci 8 osób, które nie dokonały żadnego przestępstwa, bez przeprowadzenia jakichkolwiek dowodów — jedynie na mocy zeznań agenta policji Aravanisa i zeznań policji, które były tylko ich kopią.

Do tego wszystkiego doszło tylko dlatego, że skazańcy zdemaskowali praktykę potwornych tortur w „Asfalii" w Pireusie („Asfalia jest to oddział ateńskiego ministerstwa „porządku publicznego", zajmujący się tzw. „walką z komunizmem" — uwaga Redakcji).

Torturowano Barbunakisa, Tiopulosa, Famelisa, Strilakosa, Saradzi i Joannidisa — skazanych na śmierć, Marię Mudes, skazaną na dożywotnie więzienie, nadto Georgi Spernovasili, Sifoniu i Sofianopulosa.

Kat z oddziału „walki z komunizmem" Volteratis, obok innych tortur stosował wobec mężczyzn miażdżenie organów płciowych, od której to tortury zmarł Taksis.

Oskarżoną Saradzi, nagą bito bez przerwy przez wiele dni, przypalając ciało tej 25-letniej kobiety ogniem. Joanidisa usiłowano nakłonić do fałszywych zeznań przeciwko Barbunakisowi, miażdżąc mu organy płciowe i wydzierając mu włosy.

Tortury były tak straszne że funkcjonariusz „Asfalii" — Aravanis — popełnił samobójstwo. W liście do siostry, który został odczytany na rozprawie sądowej, napisał on: **„Nie mogę znieść krzyku torturowanych".**

Ksenakis postradał zmysły i „sprawę" przeciwko niemu musiano wyłączyć z procesu.

„Asfalia", pragnąc stworzyć pozory jakiejś logiki całego procesu — **aresztowała niektórych starych komunistów, czyniąc z nich rzekomych przywódców komunistycznej organizacji Pireusu.**

Tak **zainscenizowano proces** i chociaż inscenizacja ta została na rozprawie zdemaskowana i agenci policji skompromitowali się — rozwścieczeni zdemaskowaniem policji sędziowie ogłosili straszliwy wyrok. Prawdopodobnie zresztą wyrok zapadł już wtedy, gdy krewni nasi odmówili uległości żądaniom policji i gdy na wyspie Makronisos, na tym strasznym cmentarzu tylu uczciwych ludzi **— pozostali oni wierni sobie i swoim ideałom.**

Na wyspie Makronisos całymi godzinami stali oni nago, objuczeni workami z piaskiem — pod palącym słońcem, wiatrem lub deszczem. **Bezlitośnie bito ich, terroryzowano — usiłując złamać siłę ich ducha.**

Dwukrotne i trzykrotne skazanie na śmierć naszych krewnych budzi w nas szczególne obawy i nie możemy zrozumieć, po co to dwukrotne i trzykrotne skazanie na śmierć. Czyżby dlatego, aby władza decydująca o ułaskawieniu nie rozpatrywała nawet sprawy skazańców? **Ludzie rządu ateńskiego są zdolni do wszystkiego.**

Kraj nasz przelał już dużo krwi, jedni giną, innych rozstrzeliwują „oddziały egzekucyjne". **Zginie jeszcze wielu, jeżeli się czegoś nie zrobi w Lake Success.**

Zwracamy się do Generalissimusa Stalina. Tylko od Niego czekamy uratowania naszych najdroższych. Drżymy na myśl, że każdej chwili może nastąpić ich rozstrzelanie.

Z ogromnym bólem w sercu zwracamy ku Generalissimusowi Stalinowi oczy, pełne łez i błagamy o ratunek dla jedynych naszych żywicieli.

Prosimy uczynić wszystko co możliwe, aby nie stawiano pod murem straceń tak szlachetnych ludzi, takich patriotów.

Z wyrazami bezgranicznej wdzięczności...". (Następują podpisy).

Obrońcy pokoju w Anglii

W ciągu ostatnich dni z wysp brytyjskich doszły nas dwa głosy. Jeden to **głos ludu angielskiego, żądający ograniczenia zbrojeń, zakończenia wojen i eksploatacji narodów kolonialnych, utrwalenia przyjaźni między narodami, podniesienia stopy życiowej narodu brytyjskiego. Drugim był głos rządu angielskiego zapowiadający nowy atak na stopę życiową mas pracujących, nowe ograniczenia żywnościowe, redukcję wydatków na świadczenia socjalne i budownictwo mieszkaniowe.**

1.090 delegatów reprezentujących 540 różnych organizacji przybyło na Kongres Obrońców Pokoju w Londynie. Wśród delegatów byli robotnicy i uczeni, górnicy i literaci, kobiety i duchowni, młodzież i starzy działacze związkowi.

Manifest, który Brytyjski Kongres Obrońców Pokoju uchwalił, jest 8-punktowym **programem walki o utrwalenie pokoju i polepszenie doli szerokich mas pracujących.** Jest to dokument, świadczący, że lud angielski uświadamia sobie nierozerwalną łączność, jaka istnieje między jego walką o poprawę bytu a międzynarodową walką o pokój przeciw imperialistycznym podżegaczom do nowej wojny. Manifest stwierdza, że **naród brytyjski widzi swoje miejsce w obozie narodów miłujących pokój i walczących o postęp.**

Program manifestu da się streścić pokrótce w ten sposób: **„Przygotowania wojenne i prowadzenie awanturniczej polityki wespół z amerykańskimi imperialistami doprowadziły Wielką Brytanię do katastrofy gospodarczej. Jedyne wyjście z tej sytuacji to zmiana polityki, ograniczenie wydatków na zbrojenia i nawiązanie szerokich stosunków handlowych ze Związkiem Radzieckim i krajami demokracji ludowej, którym nie grożą żadne kryzysy ekonomiczne".**

W dzień po zakończeniu Kongresu Obrońców Pokoju przed mikrofonem radia londyńskiego wystąpił premier rządu Partii Pracy, Attlee. **„Program wyrzeczeń"**, jaki przedstawił on narodowi angielskiemu, był jaskrawym przeciwieństwem do manifestu obrońców pokoju. Attlee cynicznie wyznał, że nie zamierza zredukować rozdętych wydatków zbrojeniowych, które wynoszą 760 milionów funtów szterlingów. Zmuszony do zmniejszenia budżetu o 280 milionów zapowiedział on, że tę sumę „zaoszczędzi się" na **budownictwie mieszkaniowym, na inwestycjach, na subsydiach mających na celu utrzymanie cen żywności na stałym poziomie, oraz nawet na tak niewielkich pozycjach budżetowych, jak ulgowe bilety dla młodzieży szkolnej i rozdawnictwo mleka w szkołach.**

Kosztem ludu pracującego Anglii przywódcy labourzystowscy chcą w dalszym ciągu **napełniać kieszenie angielskich fabrykantów broni i kolonialnych eksploatatorów wygórowanymi zyskami. Zamiast zredukować zbrojenia wolą oni zredukować stopę życiową i podwyższyć ceny żywności, a olbrzymi budżet zbrojeniowy utrzymać na obecnym wysokim poziomie.**

Kongres Obrońców Pokoju i uchwalony przezeń Manifest świadczy jednak, że **lud angielski przeciwny jest polityce rządu labourzystowskiego. „Ani jeden nasz robotnik nie chce produkować materiałów dla nowej wojny" — oświadczył na Kongresie delegat związków zawodowych miasta Coventry. Podobne oświadczenie złożyli delegaci licznych gałęzi przemysłu angielskiego, którzy zapewnili Kongres, że robotnicy angielscy będą nieugięcie bronili sprawy pokoju i przyjaźni ze Związkiem Radzieckim i krajami demokracji ludowej.**

Manifest Kongresu Obrońców Pokoju w Anglii zabrzmiał, **jak jeszcze jedno ostrzeżenie dla podżegaczy wojennych.** Kongres ten pokazał, że **siły pokoju są niezmierzone. Siły te rosną na całym świecie. W ich wzrastającej jedności leży gwarancja ich zwycięstwa.**

Porządek dzienny posiedzenia Sejmu Ustawodawczego RP.

Jak donosiliśmy w numerze wczorajszym, na 28 bm., godz. 11 rano, zostało zwołane 68 posiedzenie Sejmu Ustawodawczego, inaugurujące sesję jesienną. Porządek dzienny posiedzenia obejmuje 13 punktów.

Rząd wnosi kilka projektów ustaw, wśród nich ustawy o wynalazkach i wzorach użytkowych, dotyczących obrony państwa, ustawy o utworzeniu Polskiego Komitetu Normalizacyjnego oraz o polskich normach i standartach, a także ustawy o utworzeniu Biura Rzeczników Patentowych.

Na porządku dziennym znajdzie się również ratyfikacja międzynarodowej konwencji o przepisach bezpieczeństwa w przemyśle budowlanym i europejskiej konwencji radiofonicznej.

W dalszych punktach porządku dziennego przewidziane są sprawozdania komisji sejmowych o rządowych dekretach o przekształceniu warszawskiej SGH na Szkołę Główną Planowania i Statystyki, o Akademii WF w Warszawie, o państwowym arbitrażu gospodarczym i in.

Sejmowa Komisja Planu Gospodarczego i Budżetu ukonstytuowała się, jak następuje: przewodniczący — tow. pos. Popiel (PZPR), zastępcy — tow. pos. Blinowski (PZPR) oraz posłowie Grubecki (SL) i Szlęzak (SD), sekretarz — tow. pos. Rapaczyński (PZPR).

Na czele Sejmowej Komisji Oświaty i Nauki stanęli — pos. Wycech (PSL) — jako przewodniczący, tow. pos. Albrecht (PZPR) i pos. Strzałkowski (SD) — zastępcy oraz pos. Kurpiewski (SL) jako sekretarz.

Polscy Bojownicy o Wolność i Demokrację do Niemieckiego Związku Ofiar Faszyzmu

WARSZAWA (PAP) — Zarząd Główny Związku Bojowników o Wolność i Demokrację wystosował do Niemieckiego Związku Ofiar Faszyzmu (VVN) następującą depeszę:

„Zarząd Główny Związku Bojowników o Wolność i Demokrację w imieniu 400.000 członków Związku, przesyła gratulacje z powodu powstania Niemieckiej Republiki Demokratycznej, na której czele stanęli wypróbowani bojownicy antyfaszystowscy — Wilhelm Pieck i Otto Grotewohl.

Polscy Bojownicy o Wolność i Demokrację, witają Niemiecką Republikę Demokratyczną, jako ważne ogniwo światowego obozu pokoju, któremu przewodzi Związek Radziecki, ostoja wolności, postępu i pokoju światowego.

Polscy Bojownicy o Wolność i Demokrację, wyrażają głębokie przekonanie, że niemieccy koledzy z VVN, antyfaszystowscy bojownicy i ofiary hitlerowskich więzień i obozów koncentracyjnych, będą kroczyć w pierwszych szeregach budowniczych Niemiec Demokratycznych i miłujących pokój, których rząd stoi na stanowisku dobrosąsiedzkich stosunków pomiędzy Polską a Niemcami, UZNAJĄC GRANICĘ NA ODRZE I NYSIE, JAKO GRANICĘ POKOJU.

Wasza dotychczasowa ofiarna walka przeciwko hitleryzmowi daje gwarancję, że podniesiecie wysoko sztandar walki z podżegaczami wojennymi o pokój, o zjednoczenie Niemiec i zniweczenie zbrodniczych planów anglo amerykańskich imperialistów i ich agentów, którzy podsycają w Niemczech Zachodnich nacjonalizm, szowinizm i rewizjonizm. W walce tej VVN może liczyć na pomoc i poparcie Polskich Bojowników o Wolność i Demokrację."

Prezes:
(—) GEN. FR. JÓŹWIAK-WITOLD
Sekretarz:
(—) J. PASSINI

Gazyfikacja wsi uzbeckich

MOSKWA. — W obwodzie andyżańskim (Uzbekistan) coraz więcej kołchozów korzysta z gazu ziemnego, doprowadzonego z szybów naftowych. W rejonie lenińskim 19 kołchozów używa gazu jako paliwa zarówno w kuźniach jak i w cegielniach, a także do suszenia bawełny. **W wielu domach kołchoźników ustawiono gazowe piece i kuchenki.**

Tito fałszuje historię

PRAGA (PAP). — Korespondent agencji CTK donosi z Belgradu:

Oficjalna prasa titowska **nie zamieściła nawet wzmianki o zgonie wyzwoliciela Belgradu — marszałka Związku Radzieckiego Tołbuchina.**

Rząd jugosłowiański **usiłuje przemilczeć okoliczność, że armia radziecka odegrała rozstrzygającą rolę w wyzwoleniu Belgradu i całej Jugosławii z jarzma hitlerowskiego.**

W podręcznikach historii narodów Jugosławii dla szkół średnich brak obecnie jakiejkolwiek wzmianki, iż armia radziecka w ogólności brała udział w walce o wyzwolenie Jugosławii.

Na marginesie

„Wieczory piwoszy" w Wesel

Podczas gdy wszystkie postępowe siły Niemieckiej Republiki Demokratycznej zmierzają do przekształcenia kraju w miłujące pokój państwo, w zachodnich strefach Niemiec przy aktywnym poparciu anglo-amerykańskich władz okupacyjnych **odradza się militaryzm niemiecki.** Dążąc do zachowania „porządku" w bonnskim separatystycznym „państwie" marionetkowym, **imperialiści, wodzireje USA, postanowili utworzyć na terenie swego folwarku amerykańską legię cudzoziemską, rekrutującą się z tzw. „przesiedleńców"**

Jak donosi agencja ADN, kierownicy obozów przesiedleńców otrzymali już tajną instrukcję, na mocy której osoby znajdujące się w obozach, **mają wejść w najbliższej przyszłości w skład amerykańskiej legii cudzoziemskiej. Mówiąc o przesiedleńcach, instrukcja ma na myśli byłych esesmanów, którzy obecnie stanowić mają trzon legii amerykańskiej.**

Na szpaltach wielu niemieckich czasopism ukazują się ostatnio artykuły pochwalne o byłych wybitnych hitlerowcach. **Artykuły te wywołują zdecydowany protest demokratów niemieckich.**

Jednakże władze prowincjonalne nie tylko nie przeciwstawiają się ich zamieszczeniu, lecz — wprost przeciwnie — zajmują dość dziwne stanowisko „neutralne" i w ten sposób niedwuznacznie zachęcają do tego rodzaju działalności publicystycznej. Tak np. premier rządu bawarskiego, dr Eckhard, oświadczył niedawno wręcz, że jedynym czynnikiem, który mógłby zahamować działalność publicystyczną podobnego typu, byłaby okoliczność, że... artykuły te nie znajdą czytelników, wobec czego same czasopisma przestaną je drukować.

Nic dziwnego, że taka „nieingerencja" marionetek z Bonn przyśpiesza odrodzenie militaryzmu niemieckiego i przyczynia się do wystąpienia na arenę życia publicystycznego rozmaitych zbrodniarzy wojennych, którzy coraz wyżej i bardziej podnoszą głowy. Agencja „Telepress" doniosła, że były generał hitlerowski, **Kurt Student,** były naczelny dowódca hitlerowskich wojsk *spadochronowo-desantowych*, zamierza urządzić w październiku na terenie Westfalii (strefa angielska) zjazd byłych spadochroniarzy armii niemieckiej. Generał Student jest jednym z tych generałów niemieckich, którym rząd amerykański polecił odrodzenie niemieckiego lotnictwa wojskowego. W związku z tym do Niemiec Zachodnich przybył znany reakcjonista, zaprzyjaźniony z wieloma generałami hitlerowskimi, lotnik-wywiadowca amerykański, Lindbergh, piastujący stanowisko specjalnego doradcy naczelnika sztabu lotnictwa amerykańskiego. Przyjazd jego zbiegł się „przypadkowo" ze zjazdem byłych spadochroniarzy hitlerowskich w Wesel (strefa angielska). Zjazd ten nosi oficjalne miano „zjazdu piwoszy".

„Wieczory piwoszy" zorganizowane w Wesel przez hitlerowca Studenta z wysoką aprobatą reakcjonistów anglo-amerykańskich, trącą zapaszkiem „buntów piwnych", organizowanych w Monachium przez bandyckich bojówkarzy hitlerowskich. Jak wiadomo, te „piwne orgie" zapoczątkowały konsolidację faszystów niemieckich wokół swego wodza Hitlera.

Lenin i Stalin - organizatorzy zwycięstwa Wielkiej Socjalistycznej Rewolucji Listopadowej

Dumnie powiewa nad potężnym państwem radzieckim zwycięski sztandar Wielkiej Socjalistycznej Rewolucji Listopadowej. Z ufnością kieruje ludzkość pracująca wzrok ku wielkiemu krajowi socjalizmu, ku temu krajowi, w którym nie ma wyzyskiwaczy, w którym cała władza należy do mas pracujących, w którym położono na zawsze kres bezrobociu i nędzy, w którym krzewi się przyjaźń narodów i buduje się nowe, wspaniałe życie! Z miłością i szacunkiem patrzą masy pracujące całego świata na wielki naród radziecki, który pod wodzą partii Lenina-Stalina dał przykład, jak walczyć i zwyciężać.

Drogę do zwycięstwa narodu radzieckiego oświetlił geniusz wodzów rewolucji, Lenina i Stalina.

Jeszcze przed pół przeszło wiekiem, w ponurym okresie caratu, gdy robotnicy i chłopi Rosji carskiej cierpieli pod uciskiem obszarników i kapitalistów, gdy każdy przejaw myśli rewolucyjnej był okrutnie karany, **Lenin i Stalin, przezwyciężając wytrwale i uparcie ogromne trudności, zaczęli tworzyć i wychowywać partię bolszewicką.** Partia ta — silna, zespolona, zdyscyplinowana, najbardziej bojowa i rewolucyjna partia na świecie, uzbrojona w najbardziej postępową teorię — teorię marksizmu-leninizmu — **powstała dla zorganizowania i kierowania wielkimi walkami socjalistycznymi dla zwycięskiej budowy socjalizmu.**

Przypomnijmy sobie pamiętny 1917 rok. Lenin — na emigracji. Stalin — na zesłaniu w dalekim Turuchańsku. Klasa robotnicza pod kierunkiem bolszewików kroczy na czele ruchu rewolucyjnego mas ludowych i obala znienawidzony carat. **Towarzysz Stalin, powróciwszy z zesłania 12 marca do Piotrogrodu, stawia przed partią zadania: rozwijać rewolucję, umacniać Rady, jako organ rewolucyjnej władzy ludu.** Po przyjeździe do Piotrogrodu, Lenin w pierwszym swym przemówieniu w dniu 3 kwietnia wysuwa **bojowe hasło: „Niech żyje rewolucja socjalistyczna!"** Słynne tezy kwietniowe Lenina uzbroiły partię bolszewików w genialny plan walki o przejście od rewolucji burżuazyjno-demokratycznej do rewolucji socjalistycznej, w genialny plan walki o republikę Rad. Kwietniowa konferencja partii przyjmuje jednogłośnie **tezy Lenina.**

Bolszewicy pod kierunkiem Lenina i Stalina uczą i organizują masy ludowe dla przeprowadzenia rewolucji socjalistycznej. Zespalają oni umiejętnie walkę o pokój, walkę mas chłopskich o przejęcie ziemi obszarniczej, ruch narodowo-wyzwoleńczy narodów uciskanych przez carat z ruchem socjalistycznym proletariatu o obalenie władzy burżuazji i ustanowienie **dyktatury proletariatu.**

Na VI zjeździe Partii towarzysz Stalin rozwija ideę Lenina o możliwości zwycięstwa socjalizmu w Rosji. Mówi on:

> „Nie wykluczona jest możliwość, że właśnie Rosja będzie krajem, który utoruje drogę do socjalizmu. Należy odrzucić przestarzały pogląd, jakoby tylko Europa mogła wskazać nam drogę."

Kierownicza rola partii bolszewickiej, z Leninem i Stalinem na czele, stała się decydującym czynnikiem zwycięstwa Wielkiej Listopadowej Rewolucji Socjalistycznej.

Wrogowie leninizmu, zdrajcy klasy robotniczej — oportuniści, starali się uniemożliwić przeprowadzenie rewolucji socjalistycznej, przepowiadając, iż władza radziecka w jednej tylko Rosji nie wytrzyma naporu światowego frontu kapitalizmu. **Wielcy wodzowie Partii, Lenin i Stalin, obalili całkowicie tę wrogą teorię. Wierząc bezgranicznie w siłę klasy robotniczej, Lenin i Stalin zaszczepili masom pracującym pewność, że powstanie w Rosji zwycięży, że władza ludu pracującego uratuje Rosję i wyprowadzi ją na czoło ludzkości, że państwo radzieckie stanie się ostoją ruchu rewolucyjnego całego świata.** Masy pracujące Rosji, rozumiejąc słuszność idei Lenina i Stalina, **wystąpiły pod kierownictwem bolszewików do decydującej walki z burżuazją, pełne dumnej świadomości, że one pierwsze na świecie wcielają w życie rewolucję socjalistyczną.**

LENIN I STALIN byli bezpośrednimi organizatorami i inspiratorami zbrojnego powstania listopadowego. Śmiało i pewnie, twardo i rozważnie prowadzili Partię i klasę robotniczą do decydującej walki. **Towarzysz Stalin w najdrobniejszych szczegółach opracował plan szturmu listopadowego, zaaprobowany przez Lenina.** Na czele ośrodka partyjnego, kierującego powstaniem listopadowym, wybranego przez Komitet Centralny, stanął towarzysz Stalin. Robotnicy, marynarze, żołnierze — atakowali Pałac Zimowy i główne punkty oporu władzy burżuazyjnej w Piotrogrodzie, kierując się osobistymi wskazówkami towarzysza Stalina. Lenin i Stalin gromiąc zdrajców i sprzedawczyków — Zinowiewa, Kamieniewa i innych — zespolili całą Partię do walki o dyktaturę proletariatu, o władzę Rad.

Wielka Listopadowa Rewolucja Socjalistyczna zmieniła radykalnie sytuację ludu pracującego Rosji. Oddała ona całą władzę państwową w ręce robotników i chłopów, czyniąc ich jedynymi gospodarzami wszystkich bogactw kraju. Podobnego zwycięstwa mas pracujących historia dotąd nie znała. Zwycięstwo Wielkiej Rewolucji Listopadowej oznacza gruntowny przełom we wszechświatowej historii ludzkości, zwrot od dawnego świata kapitalistycznego do nowego świata socjalistycznego.

Trzydzieści dwa lata upływają od chwili, gdy bohaterski naród radziecki rozpoczął budowę nowego życia pod sztandarem Lenina-Stalina, pod kierunkiem partii bolszewickiej. W ciągu tych lat państwo radzieckie nieraz przeżywało chwile trudne i niebezpieczne. Ale wielki naród radziecki zawsze wychodził zwycięsko z ciężkich prób, gdyż na czele jego stali Lenin i Stalin. Gdy zabrakło Lenina — sztandar jego poniósł naprzód wielki kontynuator dzieła Lenina — wódz narodów, towarzysz Stalin, inspirator i organizator wszystkich zwycięstw Związku Radzieckiego.

Pod kierunkiem towarzysza Stalina, na podstawie opracowanego przezeń planu, przeprowadzono w ZSRR socjalistyczne uprzemysłowienie kraju, kolektywizację gospodarstwa rolnego, rewolucję kulturalną. Geniusz Stalina doprowadził naród radziecki do zwycięstwa socjalizmu. Geniusz Stalina wiedzie ZSRR do komunizmu.

Uzbrojone w zwycięską naukę Lenina-Stalina masy pracujące krajów demokracji ludowej kroczą pewnie ku socjalizmowi. Z wizerunkiem Lenina i Stalina w sercu walczą ujarzmione narody o wyzwolenie z niewoli kapitalistycznej.

Mądry wódz i nauczyciel mas pracujących całego świata, wielki Stalin, wskazuje wszystkim uciemiężonym pewną drogę do zwycięstwa.

Źle się dzieje w „Bawełnianej Szóstce"

Kto ponosi winę za braki w produkcji?

Centralny Zarząd Przemysłu Bawełnianego win en zbadać na miejscu przyczyny niedomagań

Narada wytwórcza w PZPB Nr 6 miała zastanowić się nad sposobem wypełnienia zobowiązeń eksportowych w październiku, jako że w ciągu pierwszej połowy miesiąca wykonano zaledwie niewielką część planu miesięcznego.

Podczas narady wyjaśniono, że przędzalnia pracuje dobrze, tkalnia może się w oddziale „B" pochwalić 23 proc. „ekstra primy", wykończalnicy również nie mają sobie nic do zarzucenia, natomiast w rezultacie są takie partie towarów po kilka tysięcy mtr., z których nie można wybrać **ani jednego metra na eksport.**

Na własne oczy oglądamy sztuki tkaniny „D. 71" utkane bez zarzutu, które mogłyby być zakwalifikowane jako „ekstra", lecz o tym żeby je wysłać na eksport ani marzyć nie można.

Po prostu nie ma ani jednego metra, nie ozdobionego kolorową tasiemką, oznaczającą zgrubienia wątkowe, za które tkacz zgodnie z regulaminem nie ponosi odpowiedzialności.

Więc kto? Oczywiście **przędzalnia, i tym razem przędzalnia bawełnianej „jedynki".** Narzekania na zły **wątek Nr 20** otrzymywany z PZPB Nr 1, słyszy się już od dłuższego czasu. Zdawało się, że to tak zwana „psychoza złej przędzy" ale okazuje się, że zarzuty są **uzasadnione.**

„Dwudziestka" z „jedynki" jest wprost skandaliczna.

Zgrubienia, pęki, pojedynki—to usterki częste w tym wątku, że tkacz zdziwiłby się, gdyby napotkał jedną kopkę bez tych ozdób.

Ale nie tylko wątek z „jedynki" psuje tkaninę. Produkuje się tu również **U. K. 16**, a wątek dla tej tkaniny wytwarza własna przędzalnia odpadkowa. I znów tkaczki podsuwają nam pod nos cewki z wątkiem, wprost rozłażącym się w palcach. Czy mógłby być lepszy? Owszem. Mają nawet specjalną zgrzeblarkę do czyszczenia odpadków bawełny, co w znacznej mierze poprawiłoby jakość — ale brakło dwóch ludzi, potrzebnych do obsługi tej maszyny.

Maszyna stoi więc bezczynnie, a wyczesy czy inne „odpadki" przędzalni średnioprzędnej idą do mieszanki nieoczyszczane. Tak też można, ale wątek jest gorszy.

A obok tego zanotowano skandaliczny fakt bezmyślności, lekceważenia czy może nawet świadomego szkodnictwa w **przędzalni odpadkowej.**

Ktoś rzekomo chciał więcej zarobić, chciał mieć więcej kilogramów, więc zmniejszył po prostu ilość skrętów przypadających na jeden centymetr i ani pomyślał o tym, że tkacze będą mieli niesłychane trudności z tym wątkiem.

Wprawdzie w stosunku do tego osobnika wyciągnięto odpowiednie konsekwencje, ale sam fakt istnienia ludzi, którzy z premedytacją działają na szkodę naszego przemysłu dowodzi jak bardzo słuszne i konieczne jest nawoływanie **do zaostrzenia czujności.**

Sama **wykończalnia w PZPB Nr 6** też nie jest bez grzechu. Jeżeli tkanina farbowana ma pasy poprzeczne jaśniejsze i ciemniejsze to wiadomo powszechnie, że to wątek grubszy lub cieńszy, albo jak się to mówi, bawełna o innych odcieniach.

Ale tu spostrzegliśmy, niebywałą gmatwaninę. Pasy podłużne, skośne, różne „esy-floresy".

Tym razem winien jest brak wózków, kładzie się na wózek za dużo mokrego towaru, który leży na nich zbyt długo, powstają zagniecenia skupiające barwniki, i „efekty" gotowe.

Jeżeli w drukowanej tkaninie zdarzy się, że co kilka metrów **wzór zmienia kolor,** a raz jest to głęboki granat, zaś kilka metrów dalej jakiś zamazany błękit, to znowu winna **kotłownia,** gdyż nie daje równego ciśnienia pary, zmienia się temperatura wewnątrz maszyn — i oto skutki.

Chyba ktoś jest temu wszystkiemu winien. Ktoś przecież odpowiada za to, że fabryka nie może wykonać swych zobowiązań eksportowych.

Atmosfera „bawełnianej szóstki" stała się wyjątkowo ciężka i nieznośna.

Trzeba ją na gwałt przewietrzyć. **Wydaje mi się, że kilku fachowców z Centralnego Zarządu potrafiłoby w ciągu jednego dnia rozładować tę atmosferę zanim dojdzie do burzy z piorunami.**

Przede wszystkim należy ustalić, kto ponosi winę, ażeby miejscowi towarzysze nie mieli powodu do nieuzasadnionych, być może, podejrzeń i wskazać drogę do usunięcia tych poważnych niedociągnięć.

Przecież „szóstka" pod względem jakości nie należała do najgorszych zakładów i musi znowu zająć należne jej miejsce.

em-em.

To i owo

ZABAWA W STRUSIA

Znacie, szanowni Czytelnicy, bez wątpienia ptaszka „nazwiskiem" struś. „Każden" — że tak powiem — „jeden" ma niczem nieskrępowaną możność obejrzeć to miłe stworzenie w łódzkim ZOO. Z tabliczki orientacyjnej na klatce, można się łacno dowiedzieć oficjalnej nazwy ptaka (po łacinie) oraz zebrać nieco informacji o jego pochodzeniu, rodowodzie itp. Tabliczka atoli nic a nic nie podaje o pewnym ciekawym jego zwyczaju. Że mianowicie w t.zw. momentach niebezpiecznych tudzież kłopotliwych struś lubi chować głowę w piasek. Niby że sposób ten gwarantuje najlepsze „ukrycie...".

Nie mamy absolutnie żadnych podstaw, aby przeprowadzać jakieś porównania między strusiem a tak dostojną osobistością, jak prezydent Harry Truman. Mimo to musimy stwierdzić, iż od czasu do czasu dygnitarz ten lubi naśladować strusia. Ot, weźmy np. ostatnio: mister Truman zabawił się w strusia w związku z dymisją przewodniczącego Rady Ekonomicznej przy Białym Domu, Nowrsa. Pan prezydent co prawda nie ukrył w tym wypadku głowy, lecz pewien list. List mister Nowrsa. List, w którym mister Nowrs dość szczegółowo wyjaśnia, dlaczego musi się podać do dymisji.

Oczywiście, prezydent USA przeoczył tu jedną ważną okoliczność: gdy mianowicie struś chowa głowę w piasek, to tylko jemu zdaje się, iż jest dobrze „ukryty". To samo z listem Nowrsa. Mister Truman schował go w safesie Białego Domu, lecz naród amerykański i tak domyśla się tajemnicy „skrytki". Wiadomo przecie, że niedawno Nowrs zganił bardzo surowo amerykański deficyt skarbowy. Wiadomo również — (i o tym właśnie „stało" w ukrytym liście) — że, zdaniem Nowrsa, rząd Trumana wydaje nadmierne sumy na potrzeby wojskowe, prowadząc w ten sposób kraj do bankructwa.

Niewątpliwie wymowny to znak, iż pan prezydent uznał za stosowne zataić oświadczenie amerykańskiego ekonomisty. Znaczy się, pragnie ukryć przed milionami obywateli amerykańskich sens karkołomnej polityki obecnego rządu USA. Cóż jednak pomoże tutaj cała strusia ekwilibrystyka? Naród amerykański i tak dobrze zdaje sobie z niej sprawę.

E. Tam

We wszystkich fabrykach wełnianych zespoły najwyższej jakości!

Upłynęło już kilka miesięcy od chwili, gdy TOW. MARIA TERPILAKOWA z PZPW Nr 1 rzuciła hasło organizowania BRYGAD NAJWYŻSZEJ JAKOŚCI. Brygady te, które skutecznie przystąpiły do walki o wysoką jakość tkanin wełnianych, zaczęły z czasem zatracać swój „bojowy" stosunek do pracy. Dopiero kilka dni temu tkacz ob. Matlak z PZPW Nr 14 w Bielsku wznowił niejako inicjatywę tow. Terpilakowej, wzywając wszystkie zakłady przemysłu wełnianego do tworzenia zespołów najwyższej jakości.

Apel tow. Matlaka powinien przede wszystkim znaleźć żywy i natychmiastowy odzew w Łodzi, mieście skupiającym największą ilość fabryk przemysłu wełnianego. Zarząd Główny współzawodnictwa Związku Zaw. Włókniarzy wzywa więc robotników łódzkich fabryk przemysłu wełnianego do organizowania się, podobnie jak to czynią robotnicy przemysłu bawełnianego. Zadaniem tych zespołów powinno być pełne wykonanie planów ilościowych oraz wytwarzanie tkanin całkowicie bezbłędnych. Brygady najwyższej jakości mogą powstawać do końca listopada. Dla najlepszych zespołów, które wyróżnią się podczas następnych miesięcy, Zarząd Główny przeznaczył 5 wysokich nagród pieniężnych.

A więc, robotnicy wszystkich PZPW!!

Do końca listopada we wszystkich fabrykach — brygady najwyższej jakości.

Na wczasy po zdrowie

Dlaczego Łódź nie wykorzystuje wczasów leczniczych

Radom Zakładowym pod uwagę!

Nieraz już poruszaliśmy za pośrednictwem „Głosu Robotniczego" tę sprawę, nieraz wzywaliśmy ludność robotniczą naszego miasta do wykorzystywania w pełni tak cennej zdobyczy socjalnej, jaką jest **możność korzystania z wczasów leczniczych.**

Referat Wczasów przy ORZZ niejednokrotnie też wzywał Rady Zakładowe, aby propagowały akcję wczasów leczniczych i rozkładały równomiernie urlopy na przeciąg całego roku, unikając w ten sposób braku rąk roboczych w miesiącach letnich.

Tymczasem mamy jeszcze październik, a akcja wczasów leczniczych została jakby zapomniana przez Rady Zakładowe i referaty socjalne. **Łódź w październiku pozostawiła 80 miejsc wolnych** na wczasy lecznicze. Na **listopad** wpłynęła znikoma wprost ilość zgłoszeń. Nawet tak wielkie zakłady, jak PZPB Nr 1, zatrudniające ponad 14.000 ludzi nie **wykorzystały ani jednego z miejsc przyznanych im przez ORZZ.** Podobnie przedstawia się sytuacja w innych fabrykach.

To samo dotyczy **4-tygodniowych wczasów,** ustanowionych uchwałą marcowego plenum CRZZ. Zadaniem tych wczasów jest zapobieganie powstawaniu chorób zawodowych. I znów za pośrednictwem „Głosu" donosiliśmy, że Łódź otrzymuje co miesiąc ponad 20 miejsc w sanatorium w Zakopanem dla pracowników fizycznych, zagrożonych chorobą płuc. I czyż nie jest to niedopuszczalne, że Łódź nie wykorzystuje nawet tej niewielkiej ilości miejsc? Chociaż listopad rozpocznie się już za kilka dni, a z nim nowy turnus, dotychczas wpłynęło **zaledwie 10 zgłoszeń.** Referat Wczasów przy ORZZ apeluje więc do pracowników fizycznych, zarejestrowanych w przychodniach przeciwgruźliczych, aby po uzgodnieniu z lekarzem zgłaszali się do ORZZ celem wyjazdu na wczasy sanatoryjne. **Referat Wczasów wzywa także Rady Zakładowe do pełnego wykorzystywania rozdzielników, które każdy zakład pracy otrzymuje co miesiąc.** Referat Wczasów apeluje także o wykorzystywanie **wczasów rodzinnych i wypoczynkowych.**

Sprawa jest pilna i doniosła, nie wolno bowiem ani na chwilę osłabiać troski o zdrowie robotnika. Oczekujemy, że Rady Zakładowe w ciągu tych kilku dni, dzielących nas jeszcze od listopada, zajmą się gorliwie sprawą wyboru kandydatów.

Zaniedbania ostatnich miesięcy nie powinny powtórzyć się więcej.

Robotnicy Łodzi — miasta dymu i fabryk, muszą w pełni korzystać z dobrodziejstwa wczasów leczniczych. Tę zdobycz społeczną zapewnia im ich Ludowa Ojczyzna.

Bolesław Czuba
Kierownik Referatu Wczasów przy ORZZ

Nasi korespondenci fabryczni piszą

Współzawodnictwo pracy w PZPW Nr 36 przyniosło nam sukcesy produkcyjne

Ruch współzawodnictwa w zakładach naszych zatacza coraz szersze kręgi. Robotnicy zdają sobie w pełni sprawę z tego, że jedną z najważniejszych form walki **o pokój** jest zwiększenie produkcji pod względem jakości i ilości. Na podniesienie zaś jakości i ilości wpływa w pierwszym rzędzie współzawodnictwo pracy.

W III kwartale bieżącego roku liczba współzawodniczących obejmowała zaledwie 33,6 procent załogi, zaś w kwartale IV wzrosła już **do 50 procent.**

Do wzrostu i spopularyzowania współzawodnictwa wśród załogi niemało przyczyniły się **wspaniałe sukcesy,** odniesione przez współzawodniczące zespoły oraz poszczególnych współzawodniczących między sobą. Sukcesy te, z którymi szły w parze podwyższone zarobki, stały się bodźcem dla pozostających jeszcze poza obrębem ruchu współzawodnictwa.

W dniu 22 bm. odbyło się uroczyste zebranie, na którym wręczono przodującym zespołom **premie i nagrody.**

W tkalni pierwsze miejsce uzyskał zespół **tow. Laskowskiego,** drugie — zespół **tow. Stanisława Rosiaka.** W przędzalni najlepsze wyniki uzyskał zespół tow. **Jana Politońskiego.** W cerowalni pierwsze miejsce zdobył zespół ob. **Wandy Niskiej.**

Współzawodnictwo przyczyniło się również do obniżenia procentu odpadków z planowanych na 1 procent do 0,2 proc.

B. Łukaszewicz
z PZPW Nr 36
korespondent fabryczny „Głosu"

Zdali egzamin szkolny — a teraz oczekuje ich egzamin codziennej pracy i walki

Nastrój pozornie taki sam, jak w każdej szkole przed egzaminami. Na korytarzach gromadzą się grupki słuchaczy. Wchodzą do sali piątkami, w takim składzie i kolejności, jak każdemu najbardziej odpowiada. Odczuwający tremę wolą przeczekać, najbardziej zaś niecierpliwi blisko przywarli do tajemniczych drzwi sal egzaminacyjnych. Co jakiś czas pojawiają się rozpromienieni szczęśliwcy, którzy już zdali. Oddychają z ulgą: „poszło dobrze, a bał się człowiek, że egzamin, to coś nie do przebrnięcia". Niektórzy oświadczają buńczucznie: „Za mało mnie pytali, z chęcią wszedłbym tam jeszcze raz". Lecz egzaminatorzy nie mają potrzeby pytać za wiele. Znają przecież słuchaczy z ich całomiesięcznej pracy, z zajęć seminaryjnych i z grup samokształceniowych, znają ich z niedzielnej wyprawy łączności wsi z miastem (grupy słuchaczy były tam z 5-cioma ekipami fabrycznymi), najważniejsze — rozstrzygający egzamin będzie składać każdy ze słuchaczy dopiero po opuszczeniu murów Szkoły, przy krosnach i wrzecionach, tokarkach i wiertarkach, w radach zakładowych i w komitetach partyjnych, na kursach szkolenia terenowego, jednym słowem — **w codziennej, twardej pracy i walce.**

Już podczas egzaminu odpowiedzi na pytania o znaczeniu Rewolucji Listopadowej, o roli krytyki i samokrytyki, łączą się z takimi właśnie, wkraczającymi w dziedzinę życia codziennego, zagadnieniami. **Tow. Olszyca z P.Z.P.B. Nr. 1** stwierdza, że ich organizacja oddziałowa wykończalni nie pracowała dotychczas tak, jak należy, a największym uchybieniem jest to, że do walki o wykonanie planu nie mobilizowała personelu technicznego. Tow. Olszyca nie będzie już teraz zamykał oczu na te sprawy. **Tow. Gryning z Centrali Handlowej Przemysłu Chemicznego,** przyznaje, że gdyby ich organizacja podstawowa była bardziej aktywna, o wiele lepiej zostałoby przeprowadzone zaopatrzenie ludzi pracy w sodę i proszek do prania. Pewnie, te usterki i niedomagania w pracy swych organizacji partyjnych mogli i powinni towarzysze byli dostrzec i przedtem, może je nawet i spostrzegli. Rzecz w tym jednak, że teraz, po przeszkoleniu, widzą rzeczy jaśniej, w ostrzejszych zarysach, a co najważniejsze — każdy, nawet o ile był tylko zwykłym członkiem Partii, pojmuje, że i on jest odpowiedzialny za wszystko, co się w jego zakładzie pracy dzieje.

W ciągu krótkiego czasu **słuchacze Szkoły** przerobili wiele **podstawowych zagadnień z dziedziny marksizmu - leninizmu.** Otworzyło im to jak gdyby okno na szeroki świat. Wytyczne naszej Partii, słowa i hasła, nabrały głębszego sensu. A co jest niezmiernie charakterystyczne i ważne: towarzysze i towarzyszki, którzy dotąd rzadko kiedy, albo nawet wcale nie zaglądali do książki naukowej, poczuli gwałtowny **głód wiedzy.** Robotnicy, a szczególnie robotnice, które dotychczas zaledwie powierzchownie przeglądały gazetę, obecnie szukają **w książkach Marksa, Lenina i Stalina** odpowiedzi na nurtujące je pytania i jak największy skarb ściskają pod pachą, nabyte w kiosku szkolnym, **biblioteczki marksistowskie.**

Krótki miesiąc, spędzony w Szkole Partyjnej, stanie się zapewne momentem zwrotnym w życiu i pracy większości spośród **116 towarzyszy, którzy w dniu 20. bm. opuścili mury Łódzkiej Szkoły Partyjnej.** A wkrótce rozpocznie się nowy, tym razem **5 - miesięczny kolejny turnus szkoły.**



Słuchacze Szkoły Partyjnej dzielą się wrażeniami po egzaminach

Z życia naszych zakładów pracy

NAJLEPSZE ZESPOŁY PZPB W PABIANICACH

Jak wiadomo, w Zakładach Przemysłu Bawełnianego w Pabianicach powstało kilka **zespołów konkursowych.** Zespoły te poważnie traktują warunki konkursu. Oto zespół tow. **Stanisława Wacela** od 1 do 15 października wyprodukował 60,7 proc. ekstry, 39,3 procent primy. Plan ilościowy wykonał w 105,5 proc. Zespół tow. **Górskiego** przekroczył bazy akordowe o 32 procent oraz wyrobił 58,1 proc. ekstry. Dobre wyniki osiągnął także zespół tow. **Natalii Oraaf** oraz **Józefa Jarmakowskiego.**

KOŁO TPPR PRZY PZPW NR 6

Koło TPPR przy „Wełnianej Szóstce" stara się dobrze wypełnić swe zadania w **Miesiącu Pogłębienia Przyjaźni Polsko-Radzieckiej.** Dzięki aktywnej działalności **tow. Szczepańskiej,** robotnicy pakarni, oraz **tow. Szwertera,** brygadzisty transportu, pozyskano do Koła 170 nowych członków. Obecnie liczy więc ono 277 członków. Koło zorganizowało 2 uroczyste akademie w Centrali i w oddziale przy ul. Łąkowej.

W najbliższą niedzielę zespół świetlicowy „Wełnianej Szóstki" urządza akademię z okazji Miesiąca we wsi **Adamów,** z którą załoga **PZPW Nr 6 utrzymuje łączność.** Chłopi ze wsi Adamów zawiadomili już swych przyjaciół w mieście, że na akademii tej wystąpi wiejska orkiestra.

Chłopi przed kongresem połączeniowym stronnictw ludowych

Na konferencji przedstawicieli kół gromadzkich Związku Samopomocy Chłopskiej Wielkiej Łodzi, której przewodniczył ob. Miguła, postanowiono w związku z połączeniem się SL-u z PSL-em dokonać czynów obywatelskich na terenie poszczególnych gromad. Niezależnie od tego 12 gromad postanowiło wziąć udział w odgruzowaniu Bałut, gromada zaś Chocianowice złożyła 11.300 zł na odbudowę Warszawy, a gromada Retkinia urządza boisko sportowe.

Uchwalono również uregulować do dnia 1.11. br. wszelkie należności podatkowe.

E. HABIK
korespondent Zarządu Oddziału Grodzkiego Związku Samopomocy Chłopskiej Wielkiej Łodzi

STRACILI ROZUM

Od dawien dawna mówi się, że **wściekłość pozbawia człowieka zdrowego rozsądku;** niczym niedźwiedź pcha się sam na wyostrzony kół. **Postępowanie businessmenów amerykańskich zasługuje w pełni na miano szaleństwa.** Nie brak im powodów do wściekłości: **utracili oni Chiny.** Pocieszają się coprawda, że jednocześnie zyskali Tita, ale wszyscy rozsądni ludzie rozumieją, że **400 milionów posiada nieco większe znaczenie, niż jeden skaptowany renegat.**

Długo tumanili oni ludzi bluffem, że posiadają atomowy monopol, ale życie to nie poker i sprawa **zakończyła się wrześniową kompromitacją.** Utrzymują coprawda, że uda się im „skompensować utratę monopolu atomowego przez wciągnięcie Hiszpanii i Niemiec Zachodnich do wojskowego bloku". Jednakże wszyscy rozsądni ludzie zdają sobie doskonale sprawę, **że jeżeli można było wymachiwać bombą atomową, to wymachiwanie generałem Franco, czy też taką parodią kanclerza, jak Adenauer, jest conajmniej śmieszne.**

Marshallowski bluff

Podając się za filantropów, pragnących ulżyć cierpieniom bliźnich, opanowali oni Europę Zachodnią. **Leczyli ją planem Marshalla.** Obecnie wszyscy widzą, że lekarstwo to doprowadziło pacjentów do złośliwej anemii. Twierdzili, że plan Marshalla zlikwiduje deficyt bilansu płatniczego i handlowego w krajach Europy Zachodniej. W ciągu ostatniego roku deficyt ten znów zaczął wzrastać. Stracili więc zaufanie Europy Zachodniej. Co prawda chełpią się oni, że obecnie na rogu paryskiej uliczki Du Bac wisi tabliczka z napisem „Backstreet", że nowy minister spraw zagranicznych Belgii, van Zeeland, naturalizował się i przyjął obywatelstwo amerykańskie. Jednak że wszyscy rozsądni ludzie rozumieją, że minister spraw zagranicznych posiadający obywatelstwo obce — **to kiepska anegdota, że na „Backstreet" mieszkają Francuzi, którzy nienawidzą swych nieproszonych opiekunów, wreszcie, że pochlebstwa lokajów nie zastąpią utraconej sympatii narodów.**

W całym świecie rośnie oburzenie na działalność businessmenów amerykańskich. Pod ich adresem sypią się przekleństwa w Chinach i Argentynie, w Wenezueli i Burmie, na Kubie i na Formozie. Gazeta egipska „Al-Kutla" pisze: **„Ameryka jest głównym wrogiem wszystkich uciśnionych narodów."**

Ale businessmeni dodają sobie animuszu twierdząc, że głosuje na nich większość członków ONZ.

Rządy — widma

Można skupywać „martwe dusze". Robił to nieboszczyk Cziczikow i to samo robią teraz dyplomaci amerykańscy zadowoleni, że na wysuwane przez nich wnioski padają głosy przedstawicieli zawieszonego w próżni rządu Czang-Kai-Szeka i rządów widm z tamtego świata — figurujących na etacie Stanów Zjednoczonych. Obecny przewodniczący Zgromadzenia Ogólnego, przedstawiciel rzekomo niezawisłych Filipin, Romulo, opublikował w wieku lat 18 elaborat pt. „Moja wiara w Amerykę". Jednakże wszyscy ludzie nie pozbawieni krzty zdrowego rozsądku, widzą doskonale, że jeśli pan Romulo wierzy w Biały Dom, to nie oznacza to bynajmniej, aby wszyscy Filipińczycy wierzyli w pana Romulo. **Wszyscy rozsądni ludzie wiedzą doskonale, że nie można uważać parę tuzinów szeryfów amerykańskich za przedstawicieli suwerennych narodów.**

Nowi naśladowcy Hitlera

20 października rb. generał Eisenhower oświadczył: „O ile kraj nasz zjednoczy się, to zdoła zapanować nad światem". Po zabiciu jednego drapieżnika inne drapieżne zwierzęta zaczynają unikać siedzib ludzkich, okrążają je z daleka. Powstrzymuje je zbawienny strach. Ale czy dawne to czasy, **gdy opętany kapral wrzeszczał histerycznie o panowaniu nad światem?** Czy dawne to czasy, gdy hordy tego szaleńca zostały rozbite na polach rosyjskich i gdy sam **pretendent do panowania nad światem dokonał nędznego żywota w piwnicach berlińskich?** I oto obecnie generał amerykański wygłasza te same tyrady o panowaniu nad światem. Mogli przecież przypomnieć sobie i zrozumieć, że konsekwentnym uwieńczeniem tego rodzaju gadaniny jest **jedynie trucizna lub pętla szubienicy! Ale oni nie pamiętają, nie zastanawiają się, nie myślą. Stracili coś więcej, niż Chiny: stracili rozum.**

Napisał Ilia Erenburg

Przestali już udawać miłośników pokoju. Nad „sekretem" bomby atomowej zlekka porykiwali. Gdy zaś dowiedzieli się, że „sekretu" nie ma, z paszcz ich wydarł się ryk ogłuszający. Na komisji senatu zadano generałowi Bradley'owi dosyć niedwuznaczne pytanie: **„Czy posiadanie przez Związek Radziecki broni atomowej utrudni operacje desantowe na wybrzeżu nieprzyjacielskim?** Generał Bradley odpowiedział z niemniejszą otwartością: **„Tak, spowoduje to wzrost trudności operacji desantowych".** Nie ma potrzeby podkreślać głupiej pyszałkowatości i zarozumiałości tego rodzaju gadaniny.

Wszyscy wiedzą doskonale, że Amerykanie wolą depesze gratulacyjne i dochody z land-lease'u, niż desanty. Wszyscy pamiętają również, że kiedy armie hitlerowskie, osłabione w bojach na Wschodzie, rozpoczęły kontrofensywę w Ardenach, **generał Eisenhower zwrócił się do Armii Radzieckiej o pomoc.** Z zuchwałych słów generała Omara Bradley'a można by się pośmiać. **Ale przygotowywana przez nich nowa rzeź ludzka nie ma w sobie nic śmiesznego. Jest ona oburzająca i ohydna.**

Gazeta „Match" pisze: **„Po raz pierwszy punkt widzenia uczonych amerykańskich pokrywa się z punktem widzenia ich dawnych przeciwników — sfer wojskowych.** Uważają oni, że Ameryka ma wszystko do stracenia, że wszystkim ryzykuje i że lepiej rozpocząć wojnę teraz, kiedy ma ona przewagę ilościową zarówno pod względem broni atomowej, jak i w dziedzinie lotnictwa". Po takiej wypowiedzi któż jeszcze ośmieli się utrzymywać, że tego rodzaju „uczeni" i wojskowi są zwolennikami pokoju? Narody całego świata odpowiadają: „Nigdy, przenigdy Anglicy nie pozwolą zniszczyć swojej z takim trudem zagospodarowanej wyspy dlatego tylko, że właściciele amerykańskiego trustu stalowego mają wilcze apetyty. Nigdy wnuki sankiulotów i komunardów nie staną do walki o panowanie businessmana nad światem. Nigdy Włosi nie zgodzą się na poświęcenie swego przepięknego kraju dla sprawy podwyższenia kursu akcji „Standard Oil". Zresztą błędem było by sądzić, że amatorzy „operacji desantowych" znajdą wielu zwolenników w samej Ameryce. Obecnie na terenie Stanów Zjednoczonych strajkuje milion robotników. Ludzie ci pragną nie śmierci za morzami, lecz znośnego życia u siebie w domu."

Swymi szaleńczymi bredniami szarpią businessmeni nerwy swych współobywateli.

Forrestal - mistrzem bankierów

Wściekłość jest złym doradcą. Dlatego też w przemówieniach swych wykazują oni coraz mniej ostrożności, postępują coraz lekkomyślniej i coraz bardziej nieopatrznie. Powołują się na Lincolna i Jeffersona. Co za bzdura: **mistrzem ich jest Forrestal.** Jeden z tych panów domagał się niedawno przeniesienia ministerstwa wojny z Waszyngtonu w jakiś cichy zakątek. A przecież ich wszystkich należałoby przenieść do kliniki dla umysłowo chorych!

Miliony prostych ludzi znienawidziły ich za to, że pot i łzy ludzkie przedestylowali w dolary. Ale i tego im za mało: **obecnie zamierzają przedestylować w dolary krew milionów ludzi.**

Ostatnie słowo należy do ludów Ameryki i Anglii

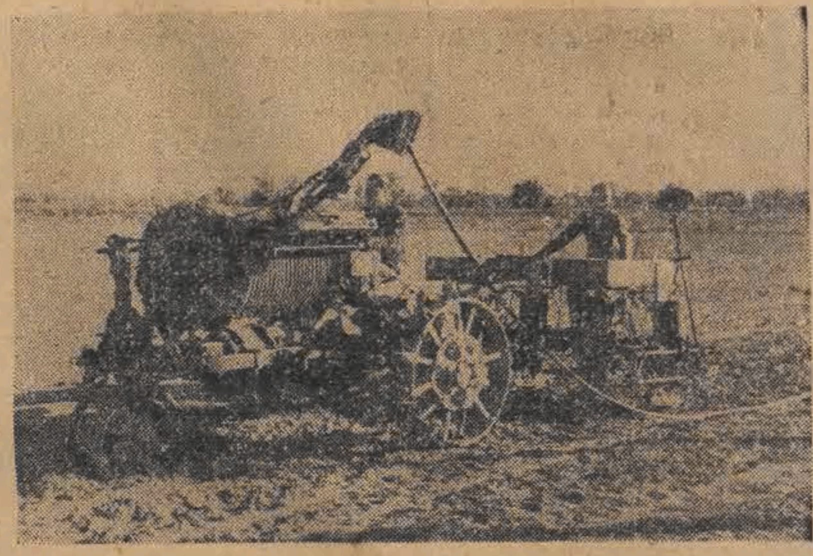
Niedawno w mieście Arcadia (stan Kalifornia) profesor Walter Griffith zastrzelił studenta Magnesona, a następnie skierował lufę rewolweru we własną skroń. Matka mordercy i samobójcy oświadczyła w swych zeznaniach: „Syn mój przejął się zbytnio wiadomością, że obecnie nie tylko my posiadamy bombę atomową". Przed popełnieniem samobójstwa Walter Griffith zastrzelił studenta. Drapieżcy amerykańscy skłonni są nie tylko do samounicestwienia, jak ich nauczyciel Forrestal, ale przed śmiercią pragnęliby zabić innych, miliony ludzi młodych, starych, kobiet i dzieci.

Nie wierzę, aby udało się im dokonać planowanej zbrodni. Udaremni ją bowiem potęga wolnych narodów od Kantonu do Pragi, od Murmańska do Tirany. Powstrzyma ich zapędy opór wszystkich narodów prastarej, okrytej chwałą Europy. Powstrzymają ich prości ludzie Ameryki, którzy jeszcze nie powiedzieli ostatniego słowa. Generałowie mogą mówić w imieniu żołnierzy, ale nie znaczy to jeszcze, że żołnierze pójdą na śmierć za chełpliwych i zachłannych generałów.

Złota jesień w ZSRR



W sowchozach Republiki Uzbeckiej — kończy się zbiór winogron. Przeciętnie po 12 ton doskonałego owocu z 1 ha zebrano w tym roku.



Elektryczne traktory kończą już tego roczne prace na polach Ukrainy...



...a nad Azowskim Morzem sezon ką pielowy jeszcze trwa. Tysiące dzieci nabierają sił i zdrowia w ciepłych promieniach słońca

Przystępujemy do upłynnienia remanentów

Międzyministerialna komisja przeprowadza energiczną akcję

W wielu zakładach pracy niejednokrotnie znajdują się w magazynach **znaczne zapasy surowców i materiałów pomocniczych,** które albo nie są tam wcale potrzebne, albo też ilościami swymi znacznie przewyższają istotne zapotrzebowanie. W niektórych zakładach są to jeszcze zapasy poniemieckie, których ze względu na zmianę rodzaju produkcji nie można było wykorzystać. Gdzieindziej zaś nagromadziły się one w wyniku źle pojmowanej troski o zaopatrzenie.

Z punktu widzenia interesów całej naszej gospodarki narodowej zjawisko to jest szkodliwe. Nadmierne gromadzenie surowców i materiałów pomocniczych nie tylko pociąga za sobą **ograniczenie środków obrotowych danego przedsiębiorstwa. Nieraz się bowiem zdarza, że artykuły, zalegające magazyny jednego zakładu, są w innym nieodzowne.**

W magazynach pełno — na rynku brak

Często są to również maszyny i urządzenia techniczne, które niewykorzystane w jednym zakładzie, w innym przyczyniłyby się do usprawnienia pracy. W niektórych też zakładach gromadzą się wielkie zapasy wyrobów gotowych, gdyż nie dopisuje tam praca central handlowych, rozprowadzających je do konsumenta. Pisaliśmy na przykład niedawno o dużych remanentach, powstałych w fabrykach przemysłu odzieżowego, którego sieć placówek detalicznego handlu konfekcją jest jeszcze zbyt słabo rozwinięta.

Przed kilku miesiącami we wszystkich zakładach pracy przeprowadzono **akcję ujawniania zbędnych remanentów.** Wykryła ona bardzo poważne zapasy surowców, materiałów pomocniczych, maszyn i urządzeń technicznych i przyczyniła się już w niemałym stopniu do ich upłynnienia i dostarczenia ich placówkom, wykazującym na nie zapotrzebowanie. Jednak osiągnięte w tej dziedzinie rezultaty nie są jeszcze dostateczne. Wiele zakładów pracy mimo wykrycia zbędnych remanentów, ma poważne trudności w ich zbycie, albo też nie przejawia dostatecznej inicjatywy. Tak na przykład Państwowe Zakłady Przemysłu Jedwabniczo - Galanteryjnego Łódź - Północ posiadają jeszcze ciągle 2.104 kg osnowy krochmalnej, bawełniana „trójka" w Łodzi 7.200 chloranu potasu. Są to artykuły im niepotrzebne, które nie mogą trafić do właściwego miejsca przeznaczenia. Podobnie jest w wielu innych fabrykach, nie tylko w Łodzi, ale i w całej Polsce.

Poważny krok naprzód

Na niedawnym plenarnym posiedzeniu Zarządu Głównego Związku Włókniarzy zostało wysunięte zagadnienie pomocy zakładom pracy w upłynnieniu zbędnych remanentów. Przewodniczący Zarządu Głównego, tow. Kubiak, postawił wówczas wniosek **powołania w każdym zakładzie pracy specjalnych komisji rzeczoznawców, które nie ograniczyłyby się tylko do stwierdzenia ilości niepotrzebnych artykułów i urządzeń, ale byłyby w stanie zająć się również ich zbytem.**

Poważnym krokiem w dziedzinie upłynnienia nadmiernych remanentów jest uchwała Prezydium Komitetu Ekonomicznego Rady Ministrów, zapowiadającą podjęcie energicznej akcji w tej dziedzinie. Utworzona została Międzyministerialna Komisja Upłynnienia Remanentów. W skład jej wchodzą przedstawiciele wszystkich zainteresowanych ministerstw. Zarządzenie przewodniczącego Państwowej Komisji Planowania Gospodarczego, wydane w związku z uchwałą Komitetu Ekonomicznego, ustala, że nadmierne remanenty należy ewidencjonować w miarę ich powstawania i natychmiast odstępować zakładom i instytucjom, które są w stanie natychmiast je zużytkować. Powołana Międzyministerialna Komisja czuwać będzie nad sprawnym przebiegiem tej akcji.

Tej inicjatywie naszych naczelnych władz gospodarczych musi towarzyszyć **jednoczesna troska szerokich mas pracujących o upłynnienie zbędnych remanentów.** Uchwała Komitetu Ekonomicznego Rady Ministrów jest sygnałem **dla organizacji partyjnych i związkowych, dla każdego poszczególnego robotnika, aby jeszcze raz dokładnie przejrzeć swoje zasoby i stwierdzić, co w nich jest niepotrzebne, a co przydałoby się towarzyszom z innych fabryk i instytucji.** (sk)

Warszawa coraz piękniejsza

Niebo dopiero lekko poczyna różowieć na wschodzie i panuje jeszcze przejmujący chłód, gdy na opustoszałych o tej porze ulicach Warszawy pojawiają się pierwsze zwiastuny budzącego się dnia — mleczarze.

Wiele tysięcy litrów mleka wypija codziennie stolica. Niestety, — wiejscy dostawcy mleka, przeważnie zawodowi handlarze—wbrew zapewnieniom, że mleko to jest „prosto od krowy" — „chrzczą" swój towar wodą z kranu lub sprzedają mleko odciągane, jako pełnowartościowe. Czystość baniek również pozostawia wiele do życzenia. Lotne komisje sanitarne mają więc z tymi „fabrykantami" wiele kłopotu. **Ostatnio sklepy WSS rozpoczęły rozprowadzanie mleka wolnorynkowego do mieszkań prywatnych. Mleko jest pasteuryzowane, w hermetycznie zamkniętych butelkach. Dostarczane jest ono zresztą nie tylko do domów, ale i do miejsc pracy. Pełnowartościowe mleko zaczyna nawet smakować i... murarzom warszawskim, o których było ostatnio trochę głośno w prasie, niestety, nie tylko z powodu ich wspaniałych rekordów w pracy, ale i w... piciu wódki.**

Kategoryczną walkę z pijaństwem na budowie zapowiedzieli pracownicy PPB BOR. Na ogólnym zebraniu pracowniczym ustalono, że na terenie każdej budowy znajdować się będzie tak zwana **„ośla deska".** Będzie to tablica, na której umieszczać się będzie nazwiska tych, **którzy wskutek pijaństwa opuścili pracę, albo też zjawili się na budowie w stanie nietrzeźwym.** Nie tylko nazwiska, ale i fotografie, a także **karykatury pijaków** wywieszane będą na widok publiczny. Miejmy nadzieję, że te, przez samą załogę pracowniczą ustalone, sankcje karne w stosunku do pijaków **wpłyną tak odstraszająco na miłośników alkoholu, że... do ostateczności nie dojdzie.**

Dzielnie się spisują **kobiety-murarki.** Początkowo niektórzy towarzysze pracy, mężczyźni, ci, co oczywiście bardziej zacofani, patrzyli na nie trochę nieufnie. Zakorzeniło się przecież przekonanie o „męskich fachach"... Życie zadało temu kłam, jak tylu innym, rzekomo niezachwianym, „prawdom". Kobiety doskonale dają sobie radę na budowie.

Słońce jeszcze przygrzewa, ale zima już za pasem. **Warszawiacy zaopatrują się więc zawczasu w węgiel i ciepłą odzież.** Ogromnym ułatwieniem dla ludzi pracy jest **przedłużenie godzin handlu w sklepach spółdzielczych i PDT oraz możność zaopatrywania się w tych sklepach również w dni świąteczne.** Jak zarządzenie to było potrzebne, świadczy **wielki ruch, jaki panuje w sklepach państwowych i spółdzielczych, zarówno w późnych godzinach wieczornych, jak i w niedziele.** Warszawiacy, którzy bardzo polubili swoje „Pedety" z niecierpliwością czekają na ukończenie potężnego gmachu, jaki stanie na rogu ul. Brackiej i Alej Jerozolimskich. Będzie to **„Szklany Dom Towarowy"** — ściany jego bowiem będą prawie całkowicie oszklone. Kolos o 9 kondygnacjach — 7 nad ziemią i 2 pod ziemią — **mieścić będzie,** poza działami sprzedaży, także magazyny i składy towarowe oraz wielo komorowe **aparatury chłodnicze.** W tym wspaniałym Domu Towarowym będzie można kupić wszystko, co potrzebne jest człowiekowi do codziennego życia. **19 wind rozwozić będzie kupujących po piętrach, prócz tego czynne będą ruchome schody.**

W Alejach Ujazdowskich i warszawskich parkach cierpko pachną zwiędłe liście. Szeleści pod stopami złoto-brunatny kobierzec... Korzystając z jesieni sadzi się w Warszawie **11 tysięcy nowych drzew i 60 tysięcy krzewów. Na wiosnę w Warszawie będzie więcej zieleni.**

Blas Galindo w Filharmonii Łódzkiej

Meksyk, trzeba to przyznać, jest dla nas krainą po trosze... egzotyczną. Nawet, jeśli wiemy o tym kraju i państwie to i owo, to i tak jeszcze wiemy niewiele... Rzecz jasna, że w sprawozdaniu z koncertu symfonicznego muzyki meksykańskiej ograniczyć się musimy do krótkiej informacji, dotyczącej tamtejszego życia muzycznego.

Pierwszą specjalną muzyczną uczelnię w Meksyku — konserwatorium założył w drugiej połowie ubiegłego stulecia kompozytor meksykański, Melesio Morales (1838—1908). Stopniowo dotarły i do Meksyku echa rozmaitych kierunków w muzyce, jednak prądów tych nikt z tamtejszych muzyków sobie nie przyswajał. Muzyka meksykańska rozwijała się prawie wyłącznie w oparciu o rodzimy folklor i nurt ludowy. Ciekawe i godne podkreślenia, iż — jeśli chodzi o muzykę europejską — istnieje w Meksyku wielkie zainteresowanie dla twórczości Chopina.

Meksyk, jak wiadomo, był reprezentowany na ostatnim Konkursie Chopinowskim. Jednym z pięciu odznaczonych dyplomem wyróżnienia jest młody Carlos Rivero, który wśród stołecznych słuchaczów Konkursu, zjednał sobie wiele uznania i sympatii. Meksyk również u „siebie" bardzo uroczyście obchodził stulecie zgonu Chopina.

* * *

Jeśli chodzi o prowadzącego koncert symfoniczny w Łodzi meksykańskiego dyrygenta i kompozytora — **Blas Galindo,** jest to jego pierwszy publiczny występ poza krajem ojczystym.

Galindo przywiózł z sobą materiał nutowy kilku współczesnych kompozycji meksykańskich, pragnąc je zademonstrować przede wszystkim w Warszawie. Oprócz stolicy — poza Łodzią — będzie on koncertował jedynie w Krakowie i Poznaniu.

Galindo jest w ojczyźnie swojej — mimo młodego wieku — bardzo ceniony i popularny nie tylko jako muzyk czy nawet kompozytor, ale przede wszystkim jako postępowy działacz i organizator życia i ruchu muzycznego.

Program łódzkiego koncertu wypełniły cztery kompozycje, z których największe zaciekawienie budziły własne utwory Galinda.

Tytuły ich nie mają dla nas specjalnego znaczenia, jakkolwiek pierwszy brzmiał całkiem „po polsku", bo... „Nokturno":

Ponieważ wszystkie cztery wykonane w programie koncertu poematy symfoniczne (tak by się chciało je mianować) dla przeciętnego słuchacza były jeżeli nie podobne, to z sobą w charakterze i samej konstrukcji muzycznej w pewnym stopniu zbliżone i spokrewnione — wystarczy, jeżeli dla scharakteryzowania tej muzyki, zatrzymamy się tylko na dwóch kompozycjach samego Blasa Galinda — na wspomnianym już „Nokturnie" i drugiej noszącej tytuł „Soneś Mariacki".

To, co da się z tej muzyki wchłonąć nawet laikowi, to wielkie bogactwo tak ilościowe, jak i jakościowe motywów muzycznych. Nie banalnych, czasem blaskiem swym olśniewających, a zawsze niezwykłych. To są oryginalne melodie ludu meksykańskiego, niekiedy nawet nie trudne do rozpoznania osłuchanemu i uświadomionemu melomanowi. Dalej — jest to muzyka zbudowana na niespodziewanych i nieoczekiwanych kontrastach dynamicznych, a przy tym wyzyskująca do maximum, a może i ponad maximum wszelkie możliwości rytmiki i kolorystyki orkiestralnej. W każdej z wykonanych kompozycji bardzo odpowiedzialną rolę mają instrumenty perkusyjne, zwłaszcza bębny i kotły, nie mniejszą też trąby i puzony. Słowem: całkowita mobilizacja wszystkiego, co w każdej orkiestrze symfonicznej może być do dyspozycji.

Meksykański gość okazał się nie tylko świetnym kompozytorem, ale również i doskonałym kapelmistrzem. Co prawda nie dyryguje on, jak nasi dyrygenci, ale za to więcej jest w jego metodzie prowadzenia orkiestry, bezpośredniości, prawdy i skłonny byłbym powiedzieć: realizmu artystycznego.

Wypełniona do ostatniego miejsca sala naszej Filharmonii dawno nie była świadkiem tak szczerej i gorącej owacji. Wielu entuzjastów czekało, dopóki artysta nie opuści gmachu Filharmonii, aby mu jeszcze raz na ulicy zgotować sympatyczne pożegnanie.

Kronika Tomaszowa

KOMU WINSZUJEMY

Czwartek, dnia 27 października 1949 r.
Dziś: Sabiny

WAŻNIEJSZE TELEFONY

4 — Dworzec Kolejowy
47 — Milicja Obywatelska
51 — Straż Pożarna
305 — Straż Pożarna (dzwonić tylko w wypadku pożaru).

ADRES REDAKCJI:

R. S. W. „Prasa", Plac Kościuszki 16, tel. 2-50, godziny przyjęć 10 — 12.

W walce o podniesienie produkcji PZPW Nr 29 udział biorą wszyscy

Plany produkcyjne i oszczędnościowe

wykonamy jeszcze przed przyjętymi terminami

Otwierając odbytą w poniedziałek bieżącego tygodnia odprawę techniczną w PZPW Nr 29 — dyrektor techniczny tow. Szymański odczytał zebranym na odprawie— przedstawicielom Podstawowej Organizacji Partyjnej i Koła Ligi Kobiet, Radzie Zakładowej, kierownikom i majstrom poszczególnych oddziałów oraz przodownikom pracy i mężom zaufania pismo Centralnego Zarządu Przemysłu Wełnianego treści następującej:

„W związku z przedterminowym wykonaniem planu trzyletniego przez przędzalnię Waszych Zakładów, Centralny Zarząd Przemysłu Wełnianego składa gorące podziękowanie Załodze, Radzie Zakładowej i Dyrekcji za włożoną pracę i wysiłek. Osiągnięte rezultaty świadczą o wysokim stopniu świadomości Załogi i stanowią podstawę pod budowę zrębów Socjalizmu".

Treść pisma zebrani przyjęli z uczuciem głębokiego zadowolenia, nic też dziwnego, że poniedziałkowa odprawa techniczna była inna od dotychczasowych — bardziej ożywiona i brzemienna w różne interesujące zagadnienia produkcyjne, które omawiano szczegółowo.

PLAN NA WRZESIEŃ WYKONANO Z NADWYŻKĄ

Sprawozdanie z wykonania planu na wrzesień zdał Dyrektor Techniczny.

Mimo pewnych przeszkód natury technicznej, PZPW Nr 29 we wrześniu swój plan produkcyjny wykonały z nadwyżką. Przędzalnia wykonała plan w 130,7 proc., tkalnia w 102,8 proc., wykończalnia w 100,1 proc. Zaplanowaną na wrzesień ilość materiału pierwszego gatunku przekroczono o 6,6 proc., osiągając 92,6 proc.

Osiągnięcie dobrego wyniku w produkcji pod względem jakościowym nie jest dziełem przypadku, lecz wynikiem konsekwentnej walki o podniesienie jakości, którą od dłuższego czasu prowadzą zakłady.

PRODUKCJĘ MUSIMY JESZCZE PODNIEŚĆ...

Omawiając produkcję bieżącą, dyrektor techniczny podkreślił, iż mimo zadowalającego jej rozwoju, można uzyskać jeszcze lepsze wyniki pod względem ilościowym i jakościowym. Do walki tej muszą stanąć wszyscy. Cała załoga musi okazać zdecydowaną wolę dalszego podniesienia produkcji, a jednocześnie okazać musi zainteresowanie i maksimum dobrej woli w walce o dalszą, pomyślniejszą realizację planu oszczędnościowego.

Tym zagadnieniem winna żyć cała załoga, zwłaszcza, że zbliżają się podjęte terminy wykonania planu oszczędnościowego i planów produkcyjnych.

I tak, jak obecnie robotnicy przędzalni dumni są z tego, iż o całe 6 tygodni zrealizowali wcześniej podjęte zobowiązania odnośnie wykonania przed terminem planu rocznego — tak i robotnicy tkalni i wykończalni winni zwiększyć wysiłek, by produkcję podnieść, aby oddziały te, idąc za przykładem przędzalni, mogły plany swe wykonać wcześniej, niż przewidują to podjęte uchwały o przedterminowym wykonaniu tych planów. I choć oddziały te w codziennej swej pracy napotykają na większe lub mniejsze trudności — ale trudności te przy zrozumieniu przez robotników konieczności zwiększenia wydajności pracy zostaną pokonane bez większego wysiłku.

Nie mniej ważnym dla całej załogi obok zagadnienia produkcji jest zagadnienie planu oszczędnościowego. Na tym odcinku załoga osiągnęła dotychczas dobre wyniki, przekraczając w trzecim kwartale zaplanowaną sumę oszczędności. Nie znaczy to jednak, by zbyteczne już było zwiększenie wysiłku ze strony robotników o uzyskanie efektowniejszych wyników od dotychczasowych, zwłaszcza, że na wszystkich oddziałach produkcyjnych, jak również w każdej innej pracy w fabryce istnieje jeszcze wiele możliwości, które można wykorzystać dla zwiększenia oszczędności.

GŁOSY ROBOTNIKÓW, MAJSTRÓW I KIEROWNIKÓW

W ożywionej dyskusji, jaka się wywiązała po przemówieniu dyrektora technicznego zabierali głos majstrowie, robotnicy i kierownicy.

Przodownik pracy tow. Lisowski stwierdził, że robotnicy tkalni w pracy napotykają na przeszkody, ale przeszkody te w żadnym wypadku nie mogą hamować wzrostu produkcji. Przy dobrych chęciach i zrozumieniu konieczności wzmożenia wysiłku w celu osiągnięcia większej produkcji można je zawsze pokonać.

Starzy majstrowie tkalni tow. tow. Cichecki i Gacparski, przywiązując duże znaczenie do sprawy wcześniejszego wykonania podjętych uchwał o przedterminowym wykonaniu planów produkcyjnych zobowiązali się czuwać nad sprawą wydajności pracy, jak również zapewnili, że ilość odpadków tkalni zmaleje do minimum.

Nawiązując do realizacji planu oszczędnościowego, kierownik przędzalni ob. Steinbach podkreślił, iż na oddziale tym ilość odpadków ostatnio znacznie zmalała.

Kierownik tkalni ob. Gajak podniósł moment zwiększenia oświetlenia krosien — oświetlenie bowiem odgrywa poważną rolę przy zwiększaniu wydajności pracy na oddziale. Sprawę tę postanowiono zbadać na miejscu podczas odbywającej się pracy w tkalni. Krosna zostaną oświetlone tak, że tkacze nie będą zmuszeni wysilać swego wzroku przy pracy.

BEZPIECZEŃSTWO ZAKŁADU I KOMISJA OCHRONY MIENIA SPOŁECZNEGO

Na zakończenie odprawy technicznej zabrał głos dyrektor naczelny tow. Żęcin, który poruszył sprawę bezpieczeństwa zakładu. Cała załoga wraz z fabryczną strażą pożarną musi przestrzegać, by na wszystkich korytarzach jak i salach oddziałów panowała czystość, wzorowy ład i porządek. Podniesie to warunki higieniczne i bezpieczeństwa przeciwpożarowego całego zakładu.

Nawiązując do tej kwestii, przewodniczący Rady Zakładowej tow. Olczyk zapoznał zebranych z okólnikiem CRZZ o obowiązku zorganizowania na terenie fabryki Komisji Ochrony Mienia Społecznego, której zadaniem będzie kontrolowanie urządzeń przeciwpożarowych, wentylacyjnych, instalacyjnych oraz warunków składowania. Na członków jej powołano: kierowników wszystkich oddziałów, racjonalizatorów, mężów zaufania i przodowników pracy (k)

Kobieta — przewodniczącą Rady



Smołówna Janina

Towarzyszkę Jankę znają dobrze robotnicy galanteryjnej „Trójki". Znają ją dobrze zarówno jej towarzysze partyjni jak i bezpartyjna część załogi. Jeszcze w ubiegłym roku tej młodej, bo dziś liczącej 24 lata robotnicy powierzono mandat członka Rady Zakładowej.

Od dwóch dni — tow. Janina Smołówna jest przewodniczącą Rady Zakładowej Państwowych Zakładów Przemysłu Jedwabniczo-Galanteryjnego Nr 3, jest przewodniczącym robotniczego przedstawicielstwa przodującego w swej branży zakładu pracy w Polsce.

Córka robotniczej rodziny — do pracy stanęła w PZPJG Nr 3 w końcu 1945 r. Robotnica skręcalni, — obowiązkowa, pracowita, biorąca czynny udział w życiu politycznym i społecznym — szybko wysuwa się na czoło aktywu robotniczego. Pracuje w szeregach Ligi Kobiet, pełni rozmaite funkcje w Organizacji Partyjnej, jest aktywistką związkową.

Wybrana w ubiegłym roku do Rady Zakładowej — obejmuje w kwietniu bieżącego roku stanowisko sekretarza Rady i jej przede wszystkim zasługą jest, że latem br. „Trójka" osiągnęła na terenie naszego miasta najwyższy w stosunku do stanu załogi procent współzawodniczących.

W ubiegłym tygodniu — wybrana została do Rady po raz wtóry. Onegdaj, na konstytucyjnym posiedzeniu — powierzono jej mandat przewodniczącego.

* * *

Tow. Smołówna jest pierwszą kobietą na terenie naszego miasta piastującą mandat przewodniczącego Rady Zakładowej. I — najmłodszą. A fakt ten, iż tak odpowiedzialną funkcję złożono w ręce kobiety — ma swój gatunkowy ciężar.

Bo nie jest ważne to, że świadczy on o pełnym wyzwoleniu, o równouprawnieniu kobiet. Świadczy o tym, że coraz więcej kobiet rozumie właściwie swą rolę, że coraz więcej ich wysuwa się na czoło aktywu społeczno-politycznego.

* * *

W trójosobowym prezydium Rady Zakładowej „Trójki" — znalazły się dwie kobiety. Przewodnicząca — tow. Smołówna i skarbnik — tow. Filonowicz. Powierzenie tak odpowiedzialnych funkcji kobietom wydaje jak najlepszą świadectwo całej załodze, umiejącej ocenić aktywność i wartość tych towarzyszek.

* * *

Ciekawi byliśmy opinii o tow. Jance jej zwierzchników na terenie zakładu. Dyrektor naczelny, tow. Dyszy, odpowiedział nam krótko:

„Jako młoda pracownica wyróżniła się sumiennością w pracy i była przykładem dla całej załogi. Po objęciu sekretariatu w Radzie, położyła wyjątkowe zasługi nad rozszerzeniem współzawodnictwa indywidualnego i zespołowego.

* * *

Tow. Smołówna zbierała onegdaj gratulacje z okazji wyboru. Dziś niech i od nas zechce przyjąć życzenia dobrej i owocnej pracy dla dobra klasy robotniczej!

Zgłaszajcie swe gazetki ścienne

na wystawę i do konkursu

Jak już zapowiedzieliśmy specjalnym komunikatem — w ciągu dnia dzisiejszego przyjmowane są jeszcze w Wydziale Propagandy Miejskiego Komitetu PZPR egzemplarze gazetek ściennych, przygotowanych z okazji Miesiąca Pogłębiania Przyjaźni Polsko-Radzieckiej.

Jako pierwszy (bo jeszcze onegdaj) — zameldował się ze swą gazetką Komitet Redakcyjny PSS, a za nim — Komitet Fabryki Sztucznego Jedwabiu. Również przedwczoraj mieliśmy możność zapoznać się z numerem gazetki Fabryki Filców Technicznych.

Zapoznawszy się z egzemplarzami dostarczonych już gazetek możemy stwierdzić, że Komitety Redakcyjne przygotowały swe gazetki znacznie staranniej niż dotychczas. Odnosi się to nie tylko do treści artykułów, ale również i do ich oprawy graficznej.

Do chwili obecnej stanowią dla nas tajemnicę gazetki przygotowane przez szkolne i fabryczne Koła ZMP oraz koła TPPR, a także gazetki Zarządu Miejskiego, Ubezpieczalni Społecz., PCH i kolejarzy. Sądzimy jednak, że i te zespoły dostarczą swe gazetki ścienne na wystawę, zwiększając jej atrakcyjność dla zwiedzających.

Dziś oczekiwać należy napływu gazetek ściennych od tych, którzy zgłosili je do konkursu, jak również od wszelkich instytucji, związków i organizacji, które nie brały wprawdzie udziału w przygotowawczej konferencji, ale mają opracowane gazetki z okazji Miesiąca Pogłębiania Przyjaźni I dlatego przypominamy: zgłaszajcie swe gazetki ścienne: zgłaszajcie je na wystawę i do konkursu!

Czytelnicy piszą

kiedy kładka doczeka się reperacji?

Obywatelu Redaktorze!

Ja, stały czytelnik „Głosu", zamieszkały przy ul. Nadrzecznej, graniczącej z ul. Lipową—zwracam się w imieniu mieszkańców tutejszej dzielnicy do Zarządu Miejskiego z taką sprawą.

Znajdująca się w naszym pobliżu kładka, jest w wyjątkowo złym stanie i nie będąc zabezpieczoną — naraża przechodniów na wypadki. Przed kilku dniami jedna z przechodzących kobiet, niosąca na ręku dziecko — potknęła się i wpadła do wody, szczęśliwie nie czyniąc poważniejszej szkody ani sobie, ani dziecku.

Naprawa wymienionej kładki nie przyczyni chyba zbyt wielkich kosztów naszym władzom miejskim, a nam z pewnością ułatwi w poważnym stopniu życie.

Drugą sprawą. — jest brak oświetlenia przy zbiegu ul. Nadrzecznej i Lipowej. Założenie żarówki również chyba nie stanowi trudności nie do zwalczenia.

I jeszcze jedna, trzecia prośba pod adresem Zarządu Miejskiego — a mianowicie sprawa nawierzchni naszych ulic. Tutejsza ludność z chęcią przyczyniła by się do ich uporządkowania, gdyż przecież łatwiej było by nam podwieźć węgiel czy produkty żywnościowe po twardo ubitym gruzie czy szlace, niż po istniejących piaskach.

Równocześnie pragnęlibyśmy, ażeby przedstawiciele Zarządu Miejskiego zlustrowali naszą dzielnicę.

K. Perzanowski

Ze swej strony przypominamy Zarządowi Miejskiemu, iż w tej samej sprawie przed trzema tygodniami, drukowaliśmy list jednego z naszych czytelników. Dwa tygodnie temu sprawę tę raz jeszcze poruszyliśmy, domagając się odpowiedzi Zarządu Miejskiego, jednak dotychczas jej nie otrzymaliśmy. Drukując obecnie list naszego czytelnika, mamy prawdziwą nadzieję, że tym razem jednak sprawą kładki, oświetlenia a nawet doprowadzenia do pewnego porządku ulic w tej dzielnicy Tomaszowa — zainteresuje się wreszcie odpowiedni Wydział Zarządu Miejskiego.

Dalsze kary na spekulantów

Opublikowana przez nas w dniu wczorajszym lista ukaranych kupców i handlarzy z terenu naszego miasta — nie zamyka jeszcze rozpatrzonych w ciągu ostatniego miesiąca spraw i decyzji, jakie orzekła Delegatura Komisji Specjalnej.

Toteż dziś podajemy dalsze nazwiska spekulantów i nieuczciwych kupców ukaranych decyzją Delegatury.

Franciszka Gierczak, zamieszkała przy ul. Warszawskiej 9, zapłaci 5.000 złotych za handel łańcuszkowy materiałami włókienniczymi i brak rachunków na posiadany towar.

Zofia Kozerawska z ul. 18 Stycznia 38 — za brak rachunków na sprzedawane resztki flanelowe zapłaci 3.000 złotych.

Stanisław Kamiński, właściciel sklepu spożywczego, zamieszkały przy ul. Nadrzecznej 24, za odmowę sprzedaży manny i nie posiadanie rachunków na kaszę — ukarany został grzywną 30.000 złotych.

Józef Urbanek, zamieszkały ul. Legionów 45 (dzierżawca piekarni) — za pobieranie nadmiernych cen za bułki otrzymał 10.000 złotych grzywny.

Irena Gadaj (Aleje Wojska Polskiego 27) — ukarana została grzywną 5.000 złotych za nieposiadanie rachunków na warzywa i owoce.

Michał Mędrek (Plac Kościuszki 14) za brak rachunków na owoce i warzywa zapłaci również 5.000 złotych.

Właściciel składu aptecznego — Leonard Bogłowski, zam. przy ul. Roli - Żymierskiego 20 — zapłaci 5.000 zł. za pobieranie nadmiernych cen przy sprzedaży kremu „Nivea".

Maria Cygan, zam. Plac Kościuszki 7, za brak rachunków na owoce i warzywa zapłaci 5.000 zł.

Za pobieranie nadmiernych cen za wątrobiankę zapłaci 100.000 zł. właściciel sklepu masarskiego Antoni Łuczyński, zam. przy ul. Roli - Żymierskiego 56.

Właścicielka piwiarni przy ul. Władysława 2 — Maria Szmalec, ukarana została grzywną 20.000 zł. za pobieranie nadmiernych cen za ciastka.

15.000 zł. zapłaci właściciel sklepu masarskiego przy ul. Piaski 11 — Zygmunt Rożnowski, który pobierał nadmierne ceny za słoninę.

Kierowniczka sklepu PSS — Janina Stanek, zamieszkała przy ul. Armii Czerwonej 11 — ukarana została grzywną w wysokości 3.000 zł. za pobieranie nadmiernych cen za słoje do marynat.

Wanda Kubiczek, właścicielka drogerii na Placu Kościuszki, za pobieranie nadmiernych cen za siatki do włosów ukarana została grzywną 60.000 zł.

Nasi korespondenci piszą

Uroczysta akademia w PZPW Nr 27

z okazji Miesiąca Przyjaźni Polsko-Radzieckiej

W tych dniach w świetlicy Państwowych Zakładów Przemysłu Wełnianego Nr. 27 odbyła się uroczysta akademia, zorganizowana z okazji Miesiąca Pogłębienia Przyjaźni Polsko - Radzieckiej. Wzięło w niej udział około 500 osób spośród załogi fabrycznej.

Po zagajeniu uroczystości przez przewodniczącego Koła TPPR — tow. Kowalskiego i powołaniu prezydium w skład którego weszli tow. tow. Duk, Niekrasz, Wieczorkowski, Dylewski, kol. Lipiec, ob. Lipińska, Koliński oraz przodownicy pracy: Krysztofiak i Kolas — przemówienie okolicznościowe wygłosił ob. Marian Matuszczak.

Nawiązując w swym przemówieniu do współpracy polskiej klasy robotniczej z robotnikami, technikami i inżynierami Związku Radzieckiego — mówca podkreślił bogactwo wzorów jakie zaczerpnęliśmy i jakie czerpać będziemy dalej — z doświadczeń mas pracujących Związku Radzieckiego. Zezwalają nam one na szybszą przebudowę, na coraz lepsze i wspanialsze sukcesy produkcyjne i gospodarcze.

Dalej mówca wskazał na dostarczoną nam w najbardziej krytycznych momentach pomoc Związku Radzieckiego, dzięki której byliśmy w stanie wybrnąć z wszelkich kłopotów gospodarczych. Ta pomoc, bądź to materialna bądź też pomoc w ludziach: specach i technikach, czy też pomoc w postaci przekazywania doświadczeń — jest dowodem nierozerwalnej przyjaźni i braterstwa, zawiązanego między narodami Polski i Związku Radzieckiego na bohaterskim szlaku Lenino — Berlin.

W części artystycznej akademii członkowie zespołu świetlicowego dali szereg recytacji i wystawili sztukę pt. „W drodze na Berlin", po czym wyświetlony został krótkometrażowy film produkcji radzieckiej.

Powiatowa Rada Zw. Zawodowych znów rozprowadziła 7 ton smoły

Władze związkowe, a konkretnie — Powiatowa Rada Związków Zawodowych robi wszystko, by przełamać trudności i przyjść z pomocą ludności pracującej w akcji konserwacji i zabezpieczenia domów mieszkalnych.

Rozprowadziwszy przed dwoma tygodniami ponad 17 ton smoły obecnie kierownictwo Rady rozdzieliło między ludnością pracującą dalsze 7 ton smoły, na podstawie list, jakie przygotowały przedstawicielstwa robotnicze poszczególnych zakładów pracy.

Tym samym najbardziej palące potrzeby na odcinku konserwacji zostały zaspokojone. Same bowiem Związki rozprowadziły ponad 40 ton smoły, nie licząc wcale ilości zużytych czy przydzielonych przez władze samorządowe w ramach akcji budowlano - remontowej.

Fakt ten nie powoduje osłabienia zainteresowania Związków Zawodowych tym zagadnieniem i nie jest powiedziane, że w najbliższym czasie znów pewna ilość smoły nie zostanie przydzielona.

W każdym bądź razie konieczna jest ścisła kontrola zużycia przydzielonych ilości smoły, z uwagi na możliwość jej magazynowania, czy też dobrze będzie przestrzec tych wszystkich, którzy smołę otrzymali a jeszcze jej na smarowanie dachów nie zużyli, że stwierdzenie tego faktu, narazić ich może na przykre konsekwencje.

U. Bąkowicz
Korespondent „Głosu"

Wieczór Puszkinowski

Wydział Kultury i Sztuki podaje do wiadomości, iż Komitet Obchodu 150-lecia urodzin Puszkina organizuje wieczór, poświęcony twórczości i życiu tego wielkiego poety.

W wieczorze, który odbędzie się w nadchodzącą sobotę o godz. 19-tej w sali Robotniczego Domu Kultury, weźmie udział zespół „żywego słowa" z Łodzi który wystąpi z inscenizacją p. t. „Opowieść o Aleksandrze Puszkinie".

Wieści z kraju

SZPITAL PSYCHIATRYCZNY DLA LUDNOŚCI WIEJSKIEJ

W Popkowicach pow. Kraśnik uruchomiony został szpital dla nerwowo chorych. Szpital, przeznaczony przede wszystkim dla ludności wiejskiej, dysponuje na razie 80 miejscami. Po przewidzianej już w najbliższym czasie rozbudowie, szpital pomieści około 350 chorych.

22 MAJĄTKI PGR W OLSZTYŃSKIM OTRZYMAŁY ELEKTRYCZNOŚĆ

Olsztyński oddział Spółdzielni Budownictwa Wiejskiego zelektryfikował w roku bieżącym 22 majątki PGR, doprowadzając sieć elektryczną do 56 obiektów. Koszty inwestycji wyniosły 10 milionów złotych.

REKORDOWY WYCHÓW PROSIĄT

Rolnik Stachurski ze wsi Bukowic w powiecie Oleśnica uzyskał rekordowy dla woj. wrocławskiego wychów prosiąt. Ob. Stachurski wyhodował w ciągu roku 94 sztuki prosiąt od 4 macior.

Bokserzy Gwardii (Gdańsk) walczą z ŁKS-Włókniarzem

W najbliższą niedzielę pięściarze ŁKS—Włókniarz walczyć będą w meczu towarzyskim z „Gwardią" (Gdańsk). W ramach tego spotkania dojdzie do kilku ciekawych pojedynków. I tak: w wadze muszej Mikołajczewski spotka się z Karg'erem, w koguciej Kruza z Mateckim, w piórkowej Gołyński z Mazurem, w lekkiej Antkiewicz z Marcinkowskim, w półśredniej Iwański z Nogajskim, w średniej Kwiatkowski z Olejnikiem, w półciężkiej Rudzki z Jaskółą, w ciężkiej Machliński z Grzelakiem. W drużynie gospodarzy zabraknie Debisza, który wyjeżdża do Finlandii, jako reprezentant Polski w wadze półśredniej.

Tu klasa B!

W zawodach o mistrzostwo piłkarskie kl. B uzyskano następujące wyniki:

PKS Aleksandrów — Włókniarz Zduńska Wola 1:4.
Bawełna — Arko 1:1.
Naprzód — Legia 1:1.
Ognisko — Gwardia 0:1.
Budowlani — Włókniarz Pabianice 0:2
Kolejarz Skiern. — Ogniwo 3:0 valc.

Po uwzględnieniu ostatnich wyników tabela przedstawia się następująco:

	gier	pkt.	st.br.
Włókniarz (Pabian.)	7	10:4	21:12
Włókniarz (Zd. Wola)	7	9:5	17:9
Kolejarz (Skiern.)	7	9:5	18:12
Ognisko (Łódź)	7	8:6	20:9
DKS (Aleksandrów)	7	8:6	20:15
Budowlani (Łódź)	7	7:7	8:9
Legia (Łódź)	7	7:7	13:16
Gwardia	6	6:6	7:8
Bawełna	6	5:7	11:17
Naprzód	7	5:9	12:17
Arko	7	5:9	10:17
Ogniwo	7	3:11	12:28

TEATR

PAŃSTWOWY TEATR IM. STEFANA JARACZA
ul. Jaracza 27

Dziś o godz. 18.30 dramat Juliusza Słowackiego pt. „Maria Stuart" w nowej inscenizacji Iwo Galla, z ilustracją muzyczną Waldemara Maciszewskiego.

Z chwilą rozpoczęcia przedstawienia nikt na salę nie będzie wpuszczony.

Wszystkie bilety wyprzedane.

PAŃSTWOWY TEATR POWSZECHNY
ul. 11 Listopada 21, tel. 150-36.

Dziś teatr nieczynny z powodu próby generalnej.

Jutro premiera komedii Józefa Blizińskiego pt. „Rozbitki" z udziałem A. Dymszy, P. Relewicz-Ziembińskiej, W. Waltera, Wł. Ziembińskiego i innych.

„LUTNIA"

Dziś i codziennie o godz. 19,15 „PTASZNIK Z TYROLU" operetka w 3-ch aktach K. Zellera.
W poniedziałki nieświąteczne teatr nieczynny.

TEATR LALEK „ARLEKIN"

Codziennie o godz. 17 min. 15 widowisko masek i lalek p. t. „WESOŁA MASKARADA". W niedziele i święta dwa widowiska: godz. 15 min. 15 i 17 min. 15. W poniedziałki teatr nieczynny.

CYRK NR 1
(Plac Leonarda) pod dyr. Din-Dona

Codziennie o godzinie 19.30, w sobotę o godz. 16 i 19.30, w niedzielę o godz. 12, 16 i 19.30.

KINA

ADRIA (Stalina 1) — „Nowe pokolenie" — godz. 16, 18, 20 — film dozwolony dla młodzieży i dzieci
BAŁTYK (Narutowicza 20) — „Opowieść o prawdziwym człowieku" — godz. 17, 19, 21 — film dozwolony dla młodzieży
BAJKA (Franciszkańska 31) — „Dni i noce" — godz. 18, 20 — film dozwolony dla dzieci
GDYNIA (Daszyńskiego 2) — „Program Aktualności Kraj. i Zagran. Nr 45"; godz. 11, 12, 13, 16, 17, 18, 19, 20, 21.
HEL (Legionów 2-4) — „Nowe pokolenie" — godz. 16.30, 18.30, 20.30 film dozwolony dla młodzieży i dzieci
MUZA (Pabianicka 173) — „Złoty róg" — godz. 18, 20 — film dozwolony dla młodzieży
POLONIA (Piotrkowska 67) — „Opowieść o prawdziwym człowieku" — godz. 16.30, 18.30, 20.30 — film dozwolony dla młodz.
PRZEDWIOŚNIE — „Pan Nowak" godz. 16, 18, 20, film dozwolony dla młodzieży
ROBOTNIK (Kilińskiego 178) — „Wilcze doły" — godz. 15.30, 18, 20.30 — film dozwolony dla młodzieży
ROMA (Rzgowska 84) — „Zakazane piosenki" — godz. 18, 20 — film dozwolony dla młodz.
REKORD (Rzgowska 2) — „Wśród ludzi" — godz. 16 dla młodzieży; „Dni zdrady" — godz. 18, 20 — film dozwol. dla młodz.
STYLOWY (Kilińskiego 123) „Piętnastoletni kapitan" — godz. 16 dla młodzieży; „Muzyka i miłość" — godz. 18, 20.
ŚWIT (Bałucki Rynek 2) — „Świat się śmieje". Godz. 18, 20. Film dozwolony dla młodzieży.
TĘCZA (Piotrkowska 108) — „Spotkanie nad Łabą" — godz. 15.30, 18.00, 20.30; film dozwolony dla młodzieży
TATRY (Sienkiewicza 40) — „Nikt nic nie wie" — godz. 16, 18, 20 — film dozwol. dla młodz.
WŁÓKNIARZ (Próchnika 16) — „Spotkanie nad Łabą" — godzina 16.30, 18.30, 20.30 — film dozwolony dla młodzieży
WOLNOŚĆ (Napiórkowskiego 16) — „Potępieńcy" — godz .16, 18, 20 — film dozwol. dla młodz.
ZACHĘTA (Zgierska 26) — „Kariera" — godz. 16.30, 18.30, 20.30 — film dozwol. dla młodz.
WISŁA (Daszyńskiego 1) — Kino nieczynne z powodu remontu.

RADIO

CZWARTEK 27 PAŹDZIERNIKA

14.30 (Ł) Lekkie piosenki w wykonaniu H. Rostworowskiego. 14.50 (Ł) „Sprawy naszego miasta". 14.55 Koncert solistów. 15.30 „Budujemy Nieznanowo" — audycja dla dzieci. 15.50 Audycja SKRK. 15.55 Skrzynka Banku Polskiej Kasy Opieki. 16.00 Dziennik popołudniowy. 16.20 (Ł) Aktualności łódzkie. 16.25 (Ł) Koncert solistów. 16.45 (Ł) „Rajski Teatr" — audycja dla młodzieży w opracowaniu J. Sztaudyngera. 17.00 „Słuchamy muzyki". 17.35 „Murzyn z kopalni złota" — słuchowisko dla świetlic młodzieżowych. 18.00 Audycja „Z kraju i ze świata". 18.15 (Ł) Koncert zespołu mandolinistów „Kaskada" pod kier. E. Ciukszy. 18.40 „Wszechnica Radiowa" kurs I — wykład z cyklu: „Przyroda ożywiona". 19.00 Muzeum Kultur Ludowych — reportaż. 19.15 „Kukiełki komedianta Nowruza" — słuchowisko wg opowiadania O. Erberga. 20.00 Dziennik wieczorny. 20.40 Reportaż z międzyszkolnych popisów artystycznych. 21.00 Muzyka popularna w wyk. Orkiestry Rozgłośni Pomorskiej. 21.40 „Niziny" 7 odc. powieści E. Orzeszkowej. 22.00 (Ł) Rozmowa o filmie w opracowaniu E. Martuszewskiego. 22.14 (Ł) Omówienie programu lok. na jutro. 22.15 Koncert muzyki ludowej w wyk. solistów, chóru i kapeli ludowej. Transmisja do Czechosłowacji. 23.00 Ostatnie wiadomości. 23.10 Program na jutro. 23.15 Mistrzowie Bel-Canta. 24.00 (Ł) Koncert życzeń. 0.15 (Ł) Zakończenie audycji i Hymn.

WYCHOWANIE FIZYCZNE i SPORT

Aleksander Polus

W trosce o przyszłość boksu polskiego

II.

Dzisiaj podajemy dalszy ciąg uwag Aleksandra Polusa, na temat treningu bokserskiego, w których autor zwraca uwagę na konieczność dokształcania naszych trenerów i instruktorów boksu o czym już pisaliśmy na łamach „Głosu Robotniczego".

Co do oceny „dobry", „bardzo dobry" czy „świetny" instruktor boksu, przekonałem się osobiście, że nawet przez znawców boksu określenia te są stanowczo przeholowywane. Jako przykład dam takie z mej strony obserwacje. Swego czasu zwróciłem się do jednego ze znawców boksu, z zapytaniem, jakiego instruktora boksu polecić do jednej z sekcji bokserskiej na terenie łódzkim. Dostałem natychmiastową informację o pewnym „dobrym", „bardzo dobrym", „świetnym" instruktorze. Zajrzałem na salę, aby przypatrzyć się pracy tego poleconego „świetnego" instruktora.

Spostrzeżenia moje były następujące: będąc widzem na tej sali boksu zdawało mi się, że jestem w jakiejś szkółce dla małych chłopców w wieku 9—11 lat, z którymi nauczyciel przeprowadza lekcję gimnastyki. A więc i bieg dookoła sali, bieg w podskokach, bieg ze wspięciem na palcach i td., później gimnastyka, wymachy rąk w górę, w bok, w tył pod biodra, ze skurczem rąk, wyrzut lewą ręką w górę, prawą w bok i td. i td. Ale nauczyciel ów zna także trochę prawideł boksu, których, jak widać, nauczył się od swego nauczyciela gimnastyki. A więc demonstruje lewy prosty, prawy prosty w żołądek, postawę i td. Ostatecznie ta ograniczona nauka boksu w zupełności wystarcza tym chłopcom, bo potem przyjdą sparingi i walki na przyrządach i zacznie możliwie prawdziwy trening bokserski, a ów "świetny" instruktor boksu, mając zegarek w ręce może się ograniczyć do podawania początku, czy końca rundy, gdyż bardziej utalentowani uczyć się będą sami, wykorzystując wrodzone im zdolności. W tym okresie jednak potrzebny jest więc instruktor taki, który umie przeprowadzić odpowiedni trening i udzielić odpowiednich wskazówek. Omówienie między trenerami boksu, jakim systemem mają być przeprowadzane treningi powinno być ważną rzeczą na wszelkich kursach.



We wszystkich bowiem dziedzinach życia technika postępuje naprzód, to samo dzieje się i w dziedzinie sportowej, w każdej jej gałęzi, a więc i w bokserskiej. Wszelkie techniczne, jak i taktyczne zdobycze są ulepszane, i aby osiągnąć te ulepszenia nie można trzymać się niewolniczo staromodnego treningu.

Pokłosie drugiej ligi piłkarskiej

Zawody o mistrzostwo drugiej ligi zostały zakończone. Jak było do przewidzenia awans do najwyższej klasy państwowej spotkał zespoły Garbarni i Górnika z Radlina. Do klasy A spadły: z grupy północnej PTC z Pabianic i Ognisko z Siedlec, natomiast z grupy południowej: Pafawag i Gwardia Kielce.

Łodzian zasadniczo interesuje grupa północna, w której grały Widzew i PTC—Gwardia. Początkowo Widzew bardzo dobrze „szedł", tak iż zajmował nawet w pewnym okresie czasu drugą lokatę w tabeli. Potem forma zawodników łódzkich obniżyła się, po za tym pech prześladował drużynę Widzewa. W tym czasie PTC zdobyło kilka punktów i nawet w tabeli zajmowało lepsze miejsce, niż widzewiacy.

We wrześniu i październiku Widzew odnosił same zwycięstwa. Zdobył ogółem 16 punktów. Ostatni mecz wyznaczony został w Krakowie z Garbarnią, z którą przegrał tylko 0:1 i to z rzutu karnego.

PTC natomiast musiało pożegnać drugą ligę, grając dużo gorzej, niż w pierwszej kolejce mistrzostw. Wielu zawodników nie było zdolnych do gry (choroba, zawieszenia) a rezerwowi nie byli tacy dobrzy, jak ich koledzy.

Na zakończenie podamy tabelkę końcową grupy północnej.

	gier	pkt.	st. br.
Garbarnia	18	33:3	63:14
Lublinianka	18	25:11	43:35
Radomiak	18	21:15	36:23
Pomorzanin	17	20:14	46:26
Ostrovia	18	20:16	47:35
Bzura	18	16:20	31:29
Widzew	18	16:20	19:29
Gwardia (Szczecin)	17	12:22	32:42
PTC	18	11:25	22:47
Ognisko (Siedlce)	18	4:32	12:71

Finały mistrzów poszczególnych grup zostały już wyznaczone na dzień 6. 11. br. Górnik gra u siebie z Carbarnią. Rewanżowe spotkanie odbędzie się w Krakowie w dniu 13 listopada.

Przed rewią najlepszych pływaków Śląska i Łodzi

Szczęśliwie się złożyło, że Ślązacy mając do dyspozycji jedyny wolny w tym roku termin, zdecydowali się na przyjazd do Łodzi. Pływaków tego najsilniejszego polskiego okręgu ujrzymy na pływalni przy ul. Traugutta w niedzielę, dnia 30. 10. br. o godz. 17.

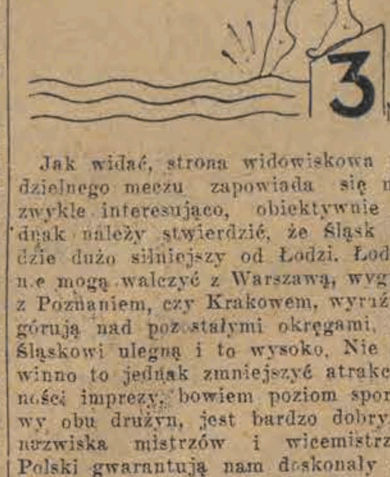
Nie mamy najmniejszych złudzeń, co do tego, że łodzianie muszą ze Śląskiem przegrać wysoko, tym nie mniej impreza zapowiada się nadzwyczaj interesująco ze względu na to, że Śląsk — to trzon reprezentacji Polski, a i w szeregach łodzian znajduje się także paru doskonałych pływaków, z których kilku również wywalczyło sobie latem miejsce w reprezentacji państwowej na mecz z Rumunią.

W chwili obecnej, forma zawodników łódzkich jest niewiadoma, gdyż od dwóch miesięcy nie startowali oni na żadnych zawodach, tak że zbliżający się mecz ze Śląskiem będzie sprawdzianem ich możliwości na progu sezonu zimowego.

Jeśli chodzi o zawodników śląskich, to szereg z nich posiada tytuły mistrzów i rekordzistów Polski, np. Sołtysek w stylu motylkowym na 100 i 200 mtr., Gremlowski w stylu dowolnym na 400 i 1.500 mtr., Procel — najszybszy w tej chwili sprinter Polski, legitymujący się wynikiem 1.02,8 na 100 mtr. st. dowolnym. Poza tym cała plejada pływaków z kadry reprezentacyjnej: Zimny, Kuklok — ostatnia rewelacja Śląska w stylu klasycznym, Kałuża, grzbietowcy Wąs i Gadzikiewicz — pływający regularnie na 100 mtr. grzbietem w granicach 1,18 i 1,19 min.

Również i Ślązaczki — prawie wszystkie są zaliczone do kadry reprezentacyjnej.

Ogólnie można powiedzieć, że zespół śląsko-łódzki, który ujrzymy w niedzielę na pływalni, to niemal że kompletna reprezentacja Polski za wyjątkiem może 6—7 zawodników z Warszawy, Poznania i Krakowa.



Jak widać, strona widowiskowa niedzielnego meczu zapowiada się niezwykle interesująco, obiektywnie jednak należy stwierdzić, że Śląsk będzie dużo silniejszy od Łodzi. Łodzianie mogą walczyć z Warszawą, wygrać z Poznaniem, czy Krakowem, wyraźnie górują nad pozostałymi okręgami, ale Śląskowi ulegną i to wysoko. Nie powinno to jednak zmniejszyć atrakcyjności imprezy, bowiem poziom sportowy obu drużyn, jest bardzo dobry, a nazwiska mistrzów i wicemistrzów Polski gwarantują nam doskonały pokaz pływania.

Uchwała Rady Naczelnej F.P.O.S.

Czołowym punktem obrad Rady Naczelnej Federacji Polskich Organizacji Studenckich była uchwała Biura Politycznego KC PZPR w sprawie kultury fizycznej i sportu. Zapoznając się szczegółowo z uchwałą, Rada Naczelna postanowiła zobowiązać niższe jednostki organizacji do zwiększenia zainteresowania wychowaniem fizycznym młodzieży akademickiej poprzez:

1) okazywanie większej i wszechstronniejszej, niż dotychczas pomocy Akademickiemu Zrzeszeniu Sportowemu, a w szczególności zobowiązanie komitetów uczelnianych FPOS do niesienia jak największej pomocy organizacyjnej AZS-owi przy zakładaniu i pracy kół AZS.

2) zwiększenie opieki ideologicznej nad sportem akademickim,

3) pomoc AZS-owi w szerzeniu propagandy wychowania fizycznego i uaktywnienia studentów w zakresie ogólno-państwowych i ogólno-młodzieżowych masowych imprez i akcji sportowych.

W związku ze zbliżającym się Międzynarodowym Tygodniem Studenta Rada Naczelna poleciła AZS-owi organizowanie w tym okresie specjalnych imprez sportowych.

Rada Naczelna FPOS wzywa wszystkich działaczy AZS-u i całą młodzież akademicką do upowszechnienia i podniesienia poziomu wychowania fizycznego i tym samym umocnienia sił budowniczych Polski Ludowej i obrońców pokoju.

Zawody zapaśnicze

W nadchodzącą niedzielę, dnia 30 października br. o godz. 17-ej odbędą się w sali Domu Kultury Milicjanta, przy ul. Nawrot 27 zawody zapaśnicze (walki grecko-rzymskie), z cyklu o wejście do Państwowej Ligi Zapaśniczej, między drużynami ZS Gwardia (Łódź) i ŁKS „Włókniarz".

Zawody powyższe zapowiadają się bardzo ciekawie, przeciwnicy bowiem posiadają jednakową ilość zarówno zdobytych, jak i straconych punktów.

GŁOS
Organ Łódzkiego Komitetu i Wojewódzkiego Komitetu Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej
Redaguje: KOLEGIUM REDAKCYJNE.
Telefony:
Redaktor naczelny 216-14
Zastępca red. naczelnego 218-23
Sekretarz odpowiedzialny 219-35
Dział partyjny 254-25 wewn 10
Dział korespondentów robotniczych i chłopskich oraz redaktorów gazetek ściennych 219-42
Dział mutacji 223-29
Dział miejski i sportowy 254-21 wewn. 8 i 11
Dział ekonomiczny 218-11
Dział fabryczny 216-19
Dział rolny 254-21 wewn. 9
Redakcja nocna 172-31
Kolportaż.
Łódź, Piotrkowska 70, tel. 222-22
Administracja 260-42
Dział ogłoszeń: Łódź, Piotrkowska 55 tel. 111-50 i 114-75
Wydawca RSW „Prasa".
Adr. Red.: Łódź, Piotrkowska 86, III p.
Druk.: Zakl. Graficzne RSW „Prasa" Łódź, ul. Żwirki 17, tel. 206-42.
D-07307

W. Ażajew 300

Daleko od Moskwy

Załkind, który przyleciał z Rubieżańska, zastał ich przy pisaniu rozkazu. Był wyraźnie podniecony i zdenerwowany. Szybko przywitał się z Batmanowem, Beridzem i Greczkinem, wesoło powitał Aleksego i objąwszy go, odprowadził na bok. Batmanow i Beridze spojrzeli na siebie. Greczkin z wyrzutem pokiwał głową. Wszystkim wydała się nienaturalna wesołość Załkinda, który zazwyczaj był subtelny i delikatny wobec ludzi.

— Są dla ciebie przyjacielu, dwie niespodzianki, — powiedział cicho Michał Borisowicz do Aleksego. — Rad jestem z całej duszy, że mogę ci to wręczyć.

Wsunął w rękę Aleksego odpieczętowaną depeszę, nadesłaną przez Żenię oraz numer „Komsomolskiej Prawdy", przywieziony z Rubieżańska. Wargi Aleksego drżały, był napięty jak struna, wczytując się w słowa depeszy: „Kochany, wróciłam, obejmuję, całuję, telegrafuj jak ty, wiecznie twoja Zina". Machinalnie otworzył gazetę i odrazu na trzeciej stronie poznał pośród wielu zdjęć — fotografię Ziny, tę samą, jaka stała na jego biurku. Całą szpaltę pod zdjęciami zajmował artykuł: „Odważne córy Moskwy".

— Idź, idź, zachwycaj się, przyglądaj się w samotności — powiedział partorg, prowadząc Aleksego do drzwi.

Załkind wyprowadził milczącego i oszołomionego Aleksego, zrzucił marynarkę, wytarł spoconą twarz i oświadczył uroczyście:

— Zina zmartwychwstała — powróciła do Moskwy, okryta chwałą. Wiadomość ta wszystkich niezmiernie ucieszyła. Beridze chciał pobiec do przyjaciela, ale Załkind zatrzymał go. Rozmawiali o Tałalichinie, Zoi Kosmodiemiańskiej, o młodzieńcach i dziewczynach-bohaterach Ojczyźnianej Wojny. Załkind opowiadał ostatnie nowiny: na Dalekim Wschodzie uruchomiono pierwszy metalurgiczny kombinat, zasiewy w kraju zostały zakończone, nowy atak Niemców uważany jest za bardzo poważny i niebezpieczny.

Załkind pokazał list od Solncewa: były szofer budowy, otrzymał chrzest bojowy pod Charkowem i prowadził rachunek zniszczonych czołgów nieprzyjacielskich. „Tutaj mieszkańcy Dalekiego Wschodu cieszą się wielkim szacunkiem — czytał partorg. — Proszę powiedzieć wszystkim, że podtrzymam godnie nasz daleko-wschodni autorytet. Napiszcie mi o tym, jak posuwa się budowa rurociągu — wszyscy w naszym pułku wiedzą o was i bardzo nam zależy, ażeby benzyna była dostarczona w terminie..."

I ja także otrzymałem przyjemny list, — powiedział Batmanow i wyjął z biurka błękitną kopertę. — Nigdy nie domyślicie się, od kogo. Od Sidorenki, byłego naczelnika naszej budowy.

— Czy to możliwe, że od Sidorenki? — zdziwił się Greczkin.

— A skąd pisze! — Batmanow znacząco podniósł list.

— Czy z budowy w Kazachstanie? — spytał Beridze.

— Nie, pisze z frontu. Prosił i zwolnili go z budowy. Dowodzi pułkiem saperów. Jest ranny i nagrodzony dwoma orderami. Myślę sobie: dobrze się stało, że Sidorenkę posłali na front, a nie na inną budowę.

— Czytaj! — zainteresował się Załkind.

— ...„Prawie miesiąc leżałem w szpitalu. Fryce przebili w moim ciele niewielką dziurkę. Lekarze wyreperowali ją jakoś, tak że wracam do pułku. Wyobrażam sobie, jak czytając mój list, wzruszasz ramionami. Przyznam się, że często myślę o tobie. Odjechałem z uczuciem obrazy, ale potem to minęło. Później inaczej wspominałem tę sprawę, raczej — z uczuciem winy. Zrozumiałem, że niewłaściwie gospodarowałem. Byłem za mało wymagający, przyzwyczaiłem się do nadskakiwania i schlebiania, zaufałem takim ludziom jak Grubski, zbyt oddaliłem się od kolektywu. Jeśli nie sprawi ci trudności, napisz jak się wykręciłeś z tego wszystkiego, jak ci poszło. Nie myśl, że pytam przez próżną ciekawość. Wierzę, że jeszcze się spotkamy..."

— Doskonale! — rzekł partorg i wyjaśnił, odpowiadając na pytające spojrzenia towarzyszy: Dobrze, że u nas tak jest urządzone, iż wszystko pomaga człowiekowi znaleźć swoje miejsce w życiu. Gdzie indziej na przykład w Ameryce, człowiek, któremu powinęła się noga albo w jakiejś sprawie poniósł klęskę, nie może się już podźwignąć i musi bezwzględnie stoczyć się na dno. Jeden jest rywalem drugiego w walce o bogactwo lub o kawałek chleba. U nas zaś nawet wojna — proszę pomyśleć — wojna! — wywiera na ludzi jakiś dobroczynny wpływ, szybko urabia i podnosi na wyższy poziom charaktery.

— Z przyjemnością zobaczyłbym się teraz z Sidorenko — powiedział Batmanow i w zamyśleniu odwrócił się do okna. Pęd wentylatora poruszał jedwab jego koszuli.

d. c. n.